

8

Sierpień 2016  
nr 219, rok XIX  
ISSN 1505-2184  
cena 3,50 zł  
www.sw.gov.pl



MIESIĘCZNIK SŁUŻBY WIĘZIENNEJ

# Forum

## PENITENCJARNE



Promocja 2016 s. 8

10 Razem przeciw  
wykluczeniu

20 Warto zatrudniać  
więźniów

28 Motywować  
do aktywności

37 Wystawa inna  
niż wszystkie



Mural w Zakładzie Karnym w Siedlcach wykonany przez wychowawcę ds. kulturalno-oświatowych i osadzonych w ramach edukacji historycznej na temat Powstania Warszawskiego



Małgorzata Nowotny  
redaktor naczelny

**K**ażdemu pracodawcy powinno zależeć na utrzymaniu stanu zdrowia pracowników – mówi ppłk Paweł Mazurkiewicz, kierownik Zespołu Służby Medycyny Pracy i Bezpieczeństwa i Higieny Pracy. W kontekście naszej służby te słowa nabierają dodatkowego znaczenia. Funkcjonariusz SW musi się przecież wykazywać nie tylko sprawnością fizyczną, ale też odpowiednią kondycją psychiczną. A na tę wpływa wiele czynników, nie zawsze i nie tylko wynikających z charakteru naszej służby. Zdarza się, że czujemy się gorzej traktowani, niedocenieni, dyskryminowa-

ni, przeciążeni zadaniami. I niekoniecznie chodzi tu o relacje przełożony – podwładny. W grupie osób na podobnych czy równorzędnych stanowiskach też może dochodzić do przejawów nietolerancji i dyskryminacji. Nie trzeba nikogo przekonywać, jak negatywny może to mieć wpływ na nasze zdrowie. Dlatego warto pamiętać, że nawet jeśli spotykamy się z nierównym traktowaniem, możemy się temu przeciwstawić. Formalnie – zwracając się do powołanych do tego instytucji, ale też rozładowując stres dzięki aktywności fizycznej i ćwiczeniom oddechowym.

# Forum

## PENITENCJARNE

Sierpień 2016 r.

### ■ TEMAT MIESIĄCA

WSPÓŁPRACA SŁUŻBY WIĘZiennej Z ORGANIZACJAMI POZARZĄDOWYMI

- 10 Razem przeciw wykluczeniu
- 11 Pomagają, szkolą, edukują

### ■ WYDARZENIA

- 4 Nominacje do Rady Programowej Muzeum
- 4 SW na uroczystościach Święta Policji
- 4 Uczestnicy Świątowych Dni Młodzieży we Włocławku
- 5 Letnia promocja w Kulach
- 5 Sursum Corda we Lwowie
- 6 Konferencja penitencjarna na Uniwersytecie Łódzkim
- 6 Międzynarodowy Dzień Praw Więźniów

### ■ Z KRAJU

- 8 Powód do dumy i świętowania
- 14 Jesteśmy tolerancyjni?
- 20 Warto zatrudniać więźniów
- 22 Tactical Prison Rescue 2016, cz. II
- 23 Doskonalenie bezpieczeństwa w Golinie
- 30 Klucz do skutecznej samoobrony, cz. I
- 34 Prawo do informacji i leczenia
- 35 W Strasburgu o warunkach detencji
- 36 „Prison Smart”, czyli siła oddechu
- 37 Wystawa inna niż wszystkie

### ■ A U NAS TO

- 16 Zachować zimną krew

### ■ SŁUŻBOWY SAVOIR-VIVRE

- 24 Dobre zwyczaje
- 25 Oznaki SW i znaki identyfikacyjne

### ■ ZAGRANICA

- 26 Seminarium internetowe w USA

### ■ MOIM ZDANIEM

- 27 Widzenia intymne – dlaczego jestem przeciw

### ■ JAK PRACOWAĆ Z WIĘZNIEM...

- 28 Motywować do aktywności

### ■ PASJE

- 32 Wszędzie razem, czyli małżeństwo funkcjonariuszy

### ■ NA SPORTOWO

- 38 Co z naszą aktywnością?
- 39 Wyszehradzki turniej oldbojów
- 39 Wyciskanie sztangi

### ■ HISTORIA

- 40 Czytać w ziemi jak w książce
- 41 Zdarzyło się...

### ■ NASZE SPRAWY

- 42 Uprzejmość zmienia świat
- 42 Mur nie odgradza serc
- 43 Życzliwość może stać się regułą...

OKŁADKA: Promocja oficerska w Centralnym Ośrodku Szkolenia SW w Kaliszu, ppor. Justyna Fraszczyk z AŚ w Słupsku, fot. Piotr Kochański



s. 8 Powód do dumy i świętowania

fot. Piotr Kochański



s. 16 Zachować zimną krew

fot. Agata Pilarska-Jakubczak



s. 40 Czytać w ziemi jak w książce

fot. Piotr Kochański

## Nominacje do Rady Programowej Muzeum

W Areszcie Śledczym w Warszawie-Mokotowie Minister Sprawiedliwości Zbigniew Ziobro wręczył wybitnym polskim historykom nominacje do Rady Programowej Muzeum Żołnierzy Wyklętych i Więźniów Politycznych PRL. Rada będzie organem doradczym, opiniotwórczym, ma mieć merytoryczny wpływ na charakter powstającego Muzeum.



Podczas uroczystości obecni byli też Wiceminister Sprawiedliwości Patryk Jaki, dyrektor Muzeum Żołnierzy Wyklętych i Więźniów Politycznych PRL Jacek Pawłowicz, dyrektor Aresztu Śledczego w Warszawie Mokotowie płk Bogdan Kornatowski. Dziękując mu za wieloletnią działalność na rzecz utrzymania aresztu jako szczególnego miejsca pamięci w najnowszej historii Polski, Zbigniew Ziobro podkreślał jak ważnym miejscem będzie Muzeum. Jacek Pawłowicz przed-



stawił dotychczasowe dokonania oraz najważniejsze działania i plany Biura Edukacji Historycznej. Zaapelował także o przekazywanie do powstającej placówki pamiątek historycznych mogących wzbogacić zbiory muzealne.

APJ

zdjęcia Michał Grodner

## Służba Więzienna na uroczystościach Święta Policji

16 lipca płk Jerzy Kopeć, zastępca Dyrektora Generalnego Służby Więziennej uczestniczył w centralnych uroczystościach z okazji Święta Policji w 97. rocznicę jej powstania. Na Placu Piłsudskiego w Warszawie, gdzie odbyło się uroczyste słu-  
bowanie nowo przyjętych do służby policjantów



oraz promocja absolwentów Wyższej Szkoły Policji w Szczytnie, obecni byli Prezydent Andrzej Duda, szef MSWiA Mariusz Błaszczak, Komendant Główny Policji nadinsp. Jarosław Szymczyk. Do udziału w obchodach zaproszono też poczet sztandarowy Służby Więziennej, którego skład stanowili funkcjonariusze Zakładu Karnego w Tarnowie.

red.

zdjęcie Paweł Ostaszewski, „Policja, 997”

## Uczestnicy Światowych Dni Młodzieży we Włocławku



Uczestnicy Światowych Dni Młodzieży gościli w wielu jednostkach penitencjarnych. Grupa młodzieży została m.in. przyjęta we Włocławku. Po modlitwie w więziennej kaplicy młodzi pielgrzymi zwiedzili wystawę „Auschwitz, historia, edukacja obywatelska” (więcej o wystawie – s. 37).

zdjęcie Tomasz Seroczyński

# Letnia promocja w Kulach

22 lipca w Ośrodku Szkolenia Służby Więziennej w Kulach 66 funkcjonariuszy Służby Więziennej otrzymało stopień podporucznika. – Życzę wam „funkcjonariuszowskiego” szczęścia w codziennej służbie – zwrócił się do promowanych obecny na uroczystej promocji ppłk Zbigniew Gospodarcowicz, dyrektor Biura Ochrony i Spraw Obronnych Centralnego Zarządu Służby Więziennej. Komendant ośrodka ppłk Jerzy Cyrułek wyraził nadzieję, że dzięki nowo nabytym umiejętnościom świeżo upieczeni podoficerowie będą wzorowo wypełniać obowiązki służbowe. – Dziś otwiera się przed wami ścieżka awansu, to wy kiedyś będzie-

cie dyrektorami, komendantami, kierownikami. Podziękował też za postawę i inicjatywę podejmowane podczas pobytu w Kulach. Słuchacze szkolenia uczestniczyli w akcji honorowego krwiodawstwa, oddając ponad 13 litrów krwi, brali też udział w przygotowaniach i organizacji festynu „Olimpiada w Kulach” z okazji Dnia Dziecka.

Prymusem szkolenia został kpr. Wojciech Rak z Zakładu Karnego w Dębicy. Drugą lokatę zdobył



kpr. Jakub Dudziak z Zakładu Karnego w Strzelinie, trzecie – zajął kpr. Bartłomiej Krawczyk z Zakładu Karnego w Rzeszowie. Wszyscy trzej otrzymali nagrody pieniężne i książkowe. W uroczystości uczestniczyli też dyrektorzy okręgowi, którym podlegają funkcjonariusze kończący szkolenie, dyrektorzy jednostek penitencjarnych, przedstawiciele władz samorządowych, reprezentanci zaprzyjaźnionych służb mundurowych, zaproszeni goście. Tradycyjnie też letnią promocją obserwowały rodziny i przyjaciele absolwentów.

**Grzegorz Walkiewicz**  
zdjęcia **Krzysztof Lipka**



## „Sursum Corda” we Lwowie

Spółeczny Chór Kameralny „Sursum Corda” funkcjonariuszy Służby Więziennej w Rzeszowie 2 i 3 lipca gościł we Lwowie i w Jaworowie. W 75. rocznicę wymordowania przez Niem-

ców przedstawicieli lwowskiego świata nauki uczestniczył we mszy św. w lwowskiej katedrze. Cmentarz Łyczakowski, Cmentarz Orłąt Lwowskich, uroczą starówką, malowniczą ulicą Ruską to tylko niektóre podziwiane przez nas miejsca. Bliskie sercom wielu Polaków miasto cieszy swoim widokiem i skłania do refleksji. W Jaworowie, niegdyś małym, powiatowym miasteczku, gdzie jest wiele miejsc związanych z królem Janem III Sobieskim, odbył się koncert chóru w miejscowym kościele, a później spotkanie z mieszkańcami. W podróży zespołowi towarzyszyła grupa podkarpackich więźniaków i Polaków z USA. Dla wszystkich była to ciekawa lekcja historii.

Chór „Sursum Corda” został reaktywowany 21 października 2015 r. Przed II wojną światową urzędnicy więzienni swoimi występami uświetniali ważne rocznice państwowe. Obecnie drygentem chóru jest Maciej Seniw, pracow-



nik Filarmonii Podkarpackiej, gdzie odbywają się próby. Współcześni chórzyci: Marcin Bryła, Adam Komórek, Jan Liszkowicz, Łukasz Niedziałek, Piotr Rożek, Tadeusz Rudy oraz piszący te słowa korzystają z opieki merytorycznej prof. Marty Wierzbieniec, dyrektor Filarmonii Podkarpackiej w Rzeszowie i kierownik Zakładu Chóralistyki i Muzyki Religijnej Uniwersytetu Rzeszowskiego.

**Dariusz Fudali**  
zdjęcia **Jan Liszkowicz**

## Konferencja penitencjarna na Uniwersytecie Łódzkim

W tym roku mija 20 lat od powstania Okręgowego Inspektoratu Służby Więziennej w Łodzi. Z tej okazji odbyła się konferencja naukowa „Nowe instytucje prawa karnego wykonawczego wobec skazanych na karę pozbawienia wolności”. W sali konferencyjnej Wydziału Prawa Uniwersytetu Łódzkiego spotkali się więźniacy, naukowcy i studenci zainteresowani tematyką penitencjarną. Na początku obrad uczczono pamięć zmarłego w Gdańsku prof. płk. Henryka Machela, wybitnego polskiego penitencjarzysty.

Za wprowadzenie w tematykę konferencji może posłużyć wypowiedź prof. Aldony Nawój-Śleszyńskiej z Uniwersytetu Łódzkiego: – Współpraca wszelkich instytucji sprzyja postępowi i rozwojowi, wzbogaceniu ich samych. Trudno sobie wyobrazić instytucję, która istnieje tylko sama dla siebie nie oddziałując na otaczający świat. Płk Jacek Lenart, dyrektor OISW w Łodzi

wskazywał, żeby „łączyć teorię z praktyką, co zawsze jest inspirujące dla instytucji naukowych, ale równie pożyteczne dla praktyków, którzy w bezpośrednich działaniach mogliby posługiwać się osiągnięciami naukowymi”. Gen. Paweł Nasiłowski, dyrektor Biura Dozoru Elektronicznego przedstawił zalety, rozwój i trudności Systemu Dozoru Elektronicznego. Z jego wystąpieniem polemizował nestor łódzkich prawników prof. Stefan Leleńtal, wskazując na koszty i problemy związane ze stosowaniem systemu.

Konferencja miała charakter interdyscyplinarny. Nie zabrakło wystąpień prawników, psychologów, terapeutów i pedagogów. Oprócz często poruszanych tematów były także nowości prawne. O potrzebie nowych regulacji wobec skazanych w wieku senioralnym mówił dr Sławomir Grzesiak z Uniwersytetu Wrocławskiego. Omawiano również kwestie związane

z dopalaczami. Interesująco o swoich zawodowych doświadczeniach opowiadali praktycy odstawiający tajniki warsztatu pracy terapeuty czy kuratora sądowego. Podobne wrażenie na uczestnikach wywarły słowa mjr. Roberta Witkowskiego, dyrektora Aresztu Śledczego w Elblągu. Przedstawił więzienie jako swoiste teatrum, w którym każdy odgrywa swoją rolę. Jednak w hospicjum, gdzie więźniowie wykonują czynności pielęgnacyjne przy opiece paliatywnej, grać się już nie da. Tam liczą się czyny. – Liczby są imponujące, w całym kraju mamy ok. 600 skazanych wolontariuszy, którzy pracują w 40 hospicjach i 120 domach pomocy społecznej. W Elblągu wygląda to skromniej, ale codziennie do nieodpłatnej pracy pielęgnacyjnej wychodzi 10 skazanych – wyliczał mjr Witkowski.

Kontrowersje wywołał odwieczny spór o resocjalizację. Prof. Leleńtal podkreślał, że termin „resocjalizacja” nie występuje w Kkw i na gruncie prawnym można mówić jedynie o poprawie prawnej. Nie zgadzał się z tym piszący te słowa wiceprezes Polskiego Towarzystwa Penitencjarnego, uznając poprawę jurydyczną za pierwszy krok w resocjalizacji, która jest pełnoprawną dziedziną nauk pedagogicznych i psychologicznych.

Organizatorami konferencji byli Wydział Prawa i Administracji Uniwersytetu Łódzkiego, Okręgowy Inspektorat Służby Więziennej w Łodzi i Polskie Towarzystwo Penitencjarne.

**Bogdan Nowak**  
zdjęcie archiwum

## Międzynarodowy Dzień Praw Więźniów

18 lipca został w 2015 r. ustanowiony przez ONZ Międzynarodowym Dniem Praw Więźniów. Data nie jest

przypadkowa, to dzień urodzin Nelsona Mandeli, który walcząc o prawa człowieka spędził w więzieniu 27 lat. Z tej okazji Areszt Śledczy w Warszawie-Białoleże odwiedził rzecznik praw obywatelskich Adam Bodnar, gdzie uczestniczył w spotkaniu z dyrektorem Biura Penitencjarnego CZSW płk. Andrzejem Leńczukiem, dyrektorem okręgowym Służby Więziennej w Warszawie ppłk Elżbieta

Jankowską i dyrektorem aresztu płk. Cezarym Śmietanowskim. Przypominając, że 18 lipca obchodzony jest Międzynarodowy Dzień Praw Więźniów, rzecznik podkreślił, że w swojej pracy dużo uwagi poświęca funkcjonariuszom Służby Więziennej.

Następnie podczas spotkania z osadzonymi Adam Bodnar przedstawił zakres swojej działalności, w szczególności tematykę dotyczącą osób pozbawionych wolności. Uczestnicy mieli też możliwość indywidualnych rozmów z pracownikami Biura Rzecznika Praw Obywatelskich.

**AŁ**

zdjęcie Zespół Prasowy CZSW





**DoGadania<sup>®</sup>**

**>> Budki  
telefoniczne**

- >> pełna kontrola połączeń: możliwość nasłuchu, rejestracji i rozłączenia rozmowy**
- >> budki dedykowane dla jednostek penitencjarnych**
- >> tylko u nas możliwość wykonywania połączeń z kart wszystkich operatorów bez dodatkowych kosztów**

Zadzwoń i dowiedz się więcej  
**22 113 10 00**

Sprawdź również na  
**[www.dogadania.pl](http://www.dogadania.pl)**

# Powód do dumy



Korpus oficerek Szluby Wiczennej powikszył się o 232 funkcyjariuszki, którzy 1 lipca otrzymali postanowienia z aktem mianowania na stopieñ podporucznika podpisane przez prezydenta RP. Skierowany do nowych oficerek SW list gratulacyjny od Andrzeja Dudy odczytał Andrzej Dera, sekretarz stanu w Kancelarii Prezydenta, a Beata Kempa, szefowa Kancelarii Prezesa Rady Ministrów – list od premier Beaty Szydło. Na placu apelowym w Centralnym Ośrodku Szkolenia Szluby Wiczennej w Kaliszu obecni też byli przedstawiciele rządu, parlamentu, kierownictwo Szluby Wiczennej, przedstawiciele formacji mundurowych, hierarchowie kościoła, zaproszeni goście, m.in. Žiivile Mikenaitė, Dyrektor Generalna Departamentu Wiczennictwa Litwy.

– Dzisiejszy dzieñ to powód do dumy i świętowania – mówił do promowanych gen. Jacek Kitliński, Dyrektor Generalny Szluby Wiczennej. – To uwieñczenie nauki i wysiłków podejmowanych podczas szkolenia, dowód sumienności i wytrwałości, ale teåże powód do satysfakcji dla najbliższych. Bogactwem wszystkich formacji jest



kadra. Nasza szluba dysponuje młodymi, wykształconymi funkcyjariuszami, których trudna praca za murami wiczenia nie jest widoczna dla społeczeństwa, ale jest bardzo ważna, stanowi integralną część systemu ochrony i porządku publicznego. – Kaådy z was składał uroczyste ślubowanie kończąc je słowami: „Tak mi dopomóż Bóg!” – zwrócił się do absolwentów ppłk Krzysztof Jędrzejak, komendant ośrodku. – Dlatego musicie wymagać od siebie nawet wtedy, kiedy inni od was nie wymagają. Odniósł się teåże do wartości patriotycznych, szluby ojczyźnie.

Promowani funkcyjariuszki odczuwali powagę chwili, tuż przed uroczystością zauważalne było zdenerwowanie. – Póki co, jest lekki niepokój, później będzie gorzej – przewidywała Magdalena Nagler, psycholog działu penitencjarnego w Areszcie Śledczym w Lubsku, która ze średnią ocen 5,3 otrzymała tytuł prymusa szkolenia. Emocje były o tyle uzasadnione, że zabierała teåże głos w imieniu awansowanych: – Choć byście mieli najlepsze ustawy, a kiepskich ich wykonawców, możecie te ustawy wyrzucić, spalić – przytoczyła słowa Carla Krohne’a, XIX-wiecznego prekursora myśli penitencjarniej. Następnie dziękowała za możliwość



# i świętowania



zdobywania wiedzy zawodowej w tak profesjonalnej placówce, jaką jest kaliski ośrodek. – Tylko razem będziemy najlepsi! – zaapelowała do koleżanek i kolegów. Prymuska została uhonorowana przez Czesława Tułę, przewodniczącego Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Funkcjonariuszy i Pracowników Więziennictwa, a z rąk por. Krzysztofa Kuteli, prezesa Stowarzyszenia Oficerów Więziennictwa odebrała pamiątkową szablę oficerską.

Podczas defilady rodziny i bliscy promowanych starali się zająć jak najlepsze miejsce, żeby dostrzec swojego męża, syna, córkę, żonę, rodzica. A oni dumnie kroczyli w rytm pieśni „Oto dziś dzień krwi i chwały” w wykonaniu świętującej tego dnia 25-lecie istnienia orkiestry reprezentacyjnej Straży Granicznej, pod batutą Leszka Mieczkowskiego. W przededniu uroczystości bp pomocniczy Łukasz Buzun odprawił mszę św. w intencji nowo mianowanych oficerów oraz funkcjonariuszy i pracowników Służby Więziennej. Liturgię uświetnił występ zespołu wokalnego funkcjonariuszy z Zakładu Karnego w Zamościu.

Aneta Łupińska  
zdjęcia Piotr Kochański





# Razem przeciw wykluczeniu

**Służba Więzienna nie chce funkcjonować w oderwaniu od społeczeństwa. Osadzeni przebywający w izolacji penitencjarnej są przecież także jego częścią. Sama separacja nie przyczyni się do uspołeczniania osób niedostosowanych. W sukurs przychodzą organizacje pozarządowe, bez których readaptacja byłaby mocno utrudniona.**

**N**ajstarsze formy kary miały za zadanie eliminację przestępcy tak, aby ponownie nie zagrażał społeczeństwu. Stosowano m.in. banicję. Dopiero w XIX w. filozofia karania uległa zmianie. Zaczęto odchodzić od eliminacji do bardziej humanitarnej prewencji. Prekursorami takiego podejścia byli prawnik włoski Cesare Beccaria i angielski Jeremy Bentham. To wtedy uznano, że współdziałanie administra-

cji więzień z instytucjami zewnętrznymi może być pomocne w osiągnięciu celów kary pozbawienia wolności.

Obecnie wykonywanie kar, środków karnych, zabezpieczających i zapobiegawczych, w szczególności związanych z pozbawieniem wolności nie stanowi domeny jedynie instytucji wymiaru sprawiedliwości. Kodeks karny wykonawczy dopuszcza możliwość szerokiego uczestniczenia w ich wykony-

waniu stowarzyszeniom, fundacjom, organizacjom, instytucjom, kościołom, związkom wyznaniowym oraz osobom godnym zaufania, których celem jest realizowanie zadań określonych w art. 38 par. 1 Kkw.

Izolacja, niezależnie od czasu jej trwania, jest wykluczeniem jednostki z życia społecznego. Mury więzienia nie powinny być przeszkodą w nawiązaniu współpracy administracji jedno-

stek penitencjarnych ze środowiskiem zewnętrznym. Człowiek w sytuacjach trudnych, kryzysowych często szuka kontaktu i wsparcia bliskich. Rodzina, przyjaciele, znajomi są niezmiernie ważnymi ogniwami dającymi poczucie bezpieczeństwa, przynależności, nadających życiu sens. Ktoś, kto przebywa w izolacji penitencjarnej ma ten kontakt ograniczony, poziom wsparcia dla niego wówczas maleje. Przeciwdziałanie stygmatyzacji, wykluczeniu to obszar przedsięwzięć Służby Więziennej podejmowanych we współpracy z podmiotami zewnętrznymi. Jedynie zharmonizowane starania mogą zawoalować zmniejszeniem współczynnika powrotności do przestępstwa, łatwiejszą adaptacją do życia na wolności, akceptacją społeczną. Współdziałanie takich instytucji powinno się odbywać w wielu obszarach i być ukierunkowane nie tylko na osoby pozbawione wolności, ale też ich rodziny. Wsparcie dla rodzin jest o tyle istotne, że to one tworzą optymalne warunki powrotu byłych osadzonych do społeczeństwa.

Resocjalizacja odbywająca się przy wielopłaszczyznowym zaangażowaniu obejmuje każde działanie podejmowane w celu niesienia pomocy skazanemu w powrocie na drogę przestrzegania prawa. W ten proces musimy się włączyć wszyscy. Projekty informacyjne, kampanie społeczne, filmy, reportaże, konferencje i debaty stanowiące element edukacji, które realizują jednostki organizacyjne Służby Więziennej, wskazują na odpowiedzialność społeczną w sytuacji powrotu skazanego do życia na wolności.

**Arleta Pećconek**

## Zielony promień szansy



**Grzegorz Korwin-Szymanowski, prezes Fundacji „Zielony Promień”:** Jest wiele fundacji, które dostrzegają potrzeby więźniów. I bardzo dobrze, nie neguję tego, to jest czynnik społeczny, który uczestniczy w ich resocjalizacji. Pracując przez pięć lat w redakcji miesięcznika „Forum Penitencjarne” i opierając się na bogatej wiedzy i doświadczeniach mojego ojca prof. Teodora Szymanowskiego zorientowałem się jednak, że kadra Służby Więziennej jest społecznie niedofinansowana. Pomyślałem, że warto zrobić też coś dla funkcjonariuszy i pracowników więziennictwa. To, jak się np. bronić przed niekorzystnymi umowami z bankami dotyczy obydwu grup – kadry i osadzonych. Podobnie jest z naszym programem „Nie dla prze-

mocy”. Każdy człowiek ma skłonność do agresywnych, czasami zupełnie nieuzasadnionych zachowań. Chcemy pokazać osobom biorącym udział w szkoleniach, że można nad tym zapanować. Naszym celem jest działanie na rzecz wybranych zadań pożytku publicznego, priorytetowymi są te, które mają wpływ na redukcję zjawiska wykluczenia społecznego, wzrost poziomu kultury, edukacji. Zamierzamy zachęcać osoby w wieku senioralnym do większej aktywności, propagować działania zmierzające do rozwoju osobistego, szerszego korzystania z dóbr kultury, zdrowego stylu życia. Zależy nam na animowaniu lokalnych działań społecznych i kulturalnych oraz upowszechnianiu wiadomości z dziedziny kultury i historii regionalnej. Ważnym celem są dla nas programy służące readaptacji osób skazanych i działania na rzecz byłych więźniów i ich rodzin.

**AŁ**



foto: archiwum

## Pomagają, szkolą, edukują

**Współpraca Służby Więziennej z NGO-sami (Non-Governmental Organisation) to temat rzeka. Zebrane materiały pokazują, że wszędzie są ludzie, którzy chcą coś zrobić dla osób wykluczonych społecznie, m.in. skazanych.**

Z drugiej strony, doceniając wagę udziału czynnika społecznego w wykonaniu kary pozbawienia wolności więziennictwo jest otwarte na inicjatywy podmiotów zewnętrznych.

Samo też w wielu przypadkach zachęca różne stowarzyszenia, fundacje, instytucje do angażowania się w programy readaptacyjne. A gdy nasze potrzeby w tym zakresie spotykają się z bogatą ofertą przychodząca z zewnątrz, najczęściej przynosi to wymierne efekty i obopólne korzyści.

### Liczby mówią

Mnogość wspólnych przedsięwzięć jest imponująca. Edukacja, szkolenia, prowadzenie zajęć terapeutycznych, artystycznych, muzycznych, dogote-

rapii, pomoc w domach opieki, domach dziecka, prowadzenie doradztwa zawodowego. Wymieniać można długo. Są takie, które zaskakują innowacyjnością i pomysłowością. Wiele powtarza się tematycznie, koncepcyjnie, jest do siebie podobnych. – Jedno jest pewne, ta współpraca jest niezbędna – mówi ppłk Agnieszka Bochniewicz, specjalista w Biurze Penitencjarnym w Centralnym Zarządzie Służby Więziennej. – Paweł Moczydłowski, były szef więziennictwa powiedział kiedyś, że gdyby jej nie było, ►

▶ to uczylibyśmy skazanych pływania w pustym basenie. Jeżeli w napełnianiu tego basenu nie będą uczestniczyły podmioty zewnętrzne, sami niewiele zrobimy. Działania podejmowane przez NGO-sy uzupełniają, wzbogacają te prowadzone przez nas w ramach Kodeksu karnego wykonawczego.

Jedne zakłady karne robią więcej, inne mniej, ale i tak skala prowadzonych przedsięwzięć robi wrażenie. Z nadesłanych z jednostek penitencjarnych informacji wynika, że współpracujemy z ponad 1300 podmiotami zewnętrznymi. Choć te dane są niedoszacowane, nie wszyscy podają dokładną liczbę podpisanych porozumień lub organizacji, z którymi podejmują działania. Po drugie niektóre podmioty współpracują z kilkoma

więzieniami jednocześnie. Tak jak Fundacja „Sławek”. Działa wielopłaszczyznowo, jej bogata oferta każdemu pozwala wybrać coś dla siebie. Program „Anioł Stróż” wspomaga przebieg procesu readaptacji społecznej skazanych przez umożliwienie im konfrontacji z rzeczywistością poza murami. Aniołem stróżem jest osoba godna zaufania, która otacza opieką osadzonych podczas przepustek. Ten czas więźniowie wykorzystują np. na spotkania z rodzinami, uczestnictwo w wolnościowych mityngach Anonimowych Alkoholików. Ale to nie jedyny projekt „Sławka”. Są jeszcze „Świadectwa”, „Po-



czytaj mi...”, „Pielgrzymka na Jasną Górę”, „Festiwal sztuki więziennej”, „Rozmowy indywidualne” – zakończeniem jednej z takich rozmów był wspólny obiad skazanej na długoletnie więzienie z rozwiedzionymi rodzicami. – Co to były za emocje – wspomina Marek Łagodziński, prezes Fundacji. – Osadzona sama poprosiła nas o zorganizowanie takiego spotkania. Ważne było dla niej, żeby stół był przykryty obrusem, chciała stworzyć rodzinną atmosferę. To było pierwsze spotkanie jej rodziców od momentu rozvodu, który miał miejsce wiele lat temu.

#### Jak to działa

Gdyby opisać każde przedsięwzięcie podejmowane wspólnie przez naszą służbę i organizacje pozarządowe, mielibyśmy zapełnione strony „Forum Penitencjarnego” na wiele lat. Dlatego podajemy tylko niektóre wybrane przykłady inicjatyw. Fundacja „Tulipan” ze



## Weź książkę od więźnia

**Pasażerowie stołecznych tramwajów otrzymują darmowe egzemplarze książek od... skazanych z Oddziału Zewnętrznego w Warszawie-Bemowie. W taki sposób Zarząd Transportu Miejskiego postanowił umilić im podróż publiczną komunikacją. Akcja „Książka dla pasażera” trwa od kwietnia do końca listopada br.**

Lektury znajdziemy w tramwajach nr 4, 6, 20 i 25, w godz. od 11 do 14. Księgo-rozdawnictwo zostało podzielone tematycznie: 21 kwietnia – „Międzynarodowy Dzień Książki i Tłumaczeń”; 13 maja – „Warszawa Czyta”; 30 maja – „Dzień Dziecka”; 11 czerwca – „Podróże”, rozdawane były wówczas przewodniki; 23 czerwca – „Imieniny Pana Jana”, święto książek i czytelników organizowane przez Bibliotekę Narodową; 7 lipca – „Książka na wakacje” pt. „Zaopiekuj się mną”; 22 lipca – „Dzielimy się tym, co mamy, czyli poezja na upał”; 4 sierpnia – „Historia powstaje na twoich oczach”; 22 sierpnia – „Na dobry początek tygodnia”; 7 września – „Narodowe Czytanie”; 23 września – „Książki nie dzielą”; 5 października

– „Potwory – przetwory”; 19 października – „Co czytamy?”; 3 listopada – „Nobliści”; 17 listopada – „Bajkopisarze/dramatopisarze”; 30 listopada – „Książka prawdę ci powie”.

Z okazji Międzynarodowego Dnia Książki w siedzibie Biblioteki Sąsiedzkiej osadzeni czytali bajki dzieciom i razem z nimi rozdawali tomy przechodniom. – Dzięki uprzejmości Służby Więziennej i pomocy osób pozbawionych wolności mogliśmy przygotować obie akcje „Książka dla pasażera” i „Czytanie z okazji Dnia Książki” na tak wysokim poziomie – stwierdziła Maria Dąbrowska-Majewska, prezeska Fundacji „Zmiana”. To pierwsza tego typu inicjatywa.

Oba przedsięwzięcia to część projektu „Książki w pudle”, którego celem jest edukacja czytelnicza w zakładach karnych. Czytanie, pisanie, opowiadanie – to aktywności dostępne dla każdego, od zaraz. Czytając osadzeni znajdują klucz, który wyprowadza ich myśli poza mury więzienia. Oddawanie się lekturze rozwija komunikatywność, kreatywność, wyobraźnię, poszerza zasób słownictwa, poprawia pamięć i koncentrację, ale przede wszystkim ma ogromny wpływ na proces resocjalizacji. Słowo daje wolność, ułatwia zrozumienie swojego losu.

Szczecina jest obecna we wszystkich jednostkach penitencjarnych w woj. zachodniopomorskim. Wspólnie z nią i ze szczecińską Terenową Radą ds. Readaptacji Społecznej Skazanych więziennictwo wydało „Vademecum pracy dla skazanych”, wcześniej informator dla osadzonych, byłych więźniów i ich rodzin, rozpropagowany w więzieniach i stale dostępny również w wersji elektronicznej. „Tulipan” od kilku lat realizuje Korespondencyjny Program Konsultacyjny Pomocy Osobom Skazanym o nazwie „Orient”, służący nawiązywaniu kontaktów osób osadzonych na terenie dziewięciu zachodniopomorskich placówek penitencjarnych ze specjalistami z różnych dziedzin, m.in. z prawnikiem, psychologiem, pracownikiem socjalnym. Fundacja prowadzi warsztaty aktywizacji zawodowej dla skazanych „Ja na rynku pracy” i program „Drogowskaz”.

Nieczęsto spotyka się organizacje działające dwutorowo, zarówno na rzecz osadzonych, jak i funkcjonariuszy. Jedną z nich jest Fundacja „Zielony Promień”. Jej założeniem jest edukowanie. Sztandarowy program „Finansowy kompas” to przekazywanie wiedzy z zakresu bankowości. Uczestnicy szkoleń dowiadują się o nie do końca uczciwych praktykach stosowanych przez banki i o tym, co zrobić, żeby nie dać się zmanipulować. Program został objęty honorowym patronatem Ministerstwa Rodziny i Polityki Społecznej oraz Ministerstwa Finansów.

Wiele inicjatyw powstało dzięki funduszom strukturalnym. Zamysłem programu E.U.R.O.P. E., czyli European Union Rapprochement for Offenders and Pupils Education, Europe for Citizens – „Europa dla Obywateli” jest wzmocnienie europejskiej identyfikacji więźniów i młodzieży ze środowisk zagrożonych przestępczością i marginalizacją oraz zwiększenie ich zaangażowania obywatelskiego w kwestie społeczne. Dotychczas odbyło się sześć szkoleń dla wolontariuszy i pracowników organizacji pozarządowych w Warszawie, Atenach, Budapeszcie. Stanowią część projektu Collegium Civitas realizowanego pod auspicjami Komisji Europejskiej przy współpracy z personelem więziennym. W ramach przedsięwzięcia przeprowadzono cykl prezentacji antyrasistowskich i warsztatów dotyczących przeciwdziałania dyskryminacji. Odbywa się to w partnerstwie z Fundacją „Sławek”, węgierską Fundacją „Valto-sav Alapítvány”, czyli „Zwrotnica” i grecką „Amaka”, czyli „Hamak”. „Zwrotnica” skupia się na wzmocnianiu zachowań prospołecznych. Ciekawostką jest stworzenie gry symulującej stawianie pierwszych kroków na wolności (również w wersji komputerowej). Gra jest pretekstem do zadawania więźniom pytań. Osa-

## NGO (Non-Governmental Organisation) według ONZ

Organizacja pozarządowa to dobrowolna grupa obywateli działająca w celu niekomercyjnym, zorganizowana na szczeblu narodowym lub międzynarodowym. Za NGO uznaje się: stowarzyszenia zawodowe, fundacje, związki zawodowe, organizacje religijne, grupy kobiece, młodzieżowe, stowarzyszenia spółdzielcze, stowarzyszenia mające na celu rozwój i ochronę praw człowieka, organizacje ochrony środowiska, instytuty badawcze zajmujące się sprawami międzynarodowymi oraz stowarzyszenia parlamentarzystów.

dzeni dowiadują się o konsekwencjach podejmowanych przez nich wyborów życiowych. Każdy taki wybór na planie pokazuje, co będzie dalej i czego ewentualnie unikać w realnym życiu. Fundacja „Sławek” przymierza się do wprowadzenia gry na grunt polski.

**Aneta Łupińska**

zdjęcia **Piotr Kochański**

Autorka dziękuje wszystkim osobom za pomoc przy zbieraniu materiałów



„Książka dla pasażera” odbywa się przy współudziale Fundacji „Zmiana”, Wyższej Szkoły Nauk Społecznych „Pedagogium” oraz Zarządu Transportu Miejskiego. Administracja bemowskiego OZ-etu czynnie się w nią włączyła. Organizatorzy zapraszają do uczestnictwa w tym szczytnym przedsięwzięciu. Można więc już zacząć rozglądać się za wolontariuszami z torbami pełnymi ciekawych, darmowych tytułów.

**Arleta Pęcunek, Fundacja „Zmiana”**  
zdjęcie **Fundacja „Zmiana”**

## Budki telefoniczne DoGadania

Budki telefoniczne DoGadania to dedykowany dla jednostek penitencjarnych nowoczesny system urządzeń telefonicznych z centralnym systemem monitoringu. Najwyższa jakość rozmów i możliwość wykonywania połączeń z kart wszystkich operatorów bez konieczności ponoszenia dodatkowych kosztów to jedne z wielu cech systemu.

System działa bezobsługowo, a proste w obsłudze stanowisko umożliwia dowolne monitorowanie bieżących rozmów poprzez nasłuch, rejestrację oraz odczyt rozmów archiwalnych, a także natychmiastowe przerwanie wybranej rozmowy. To pozwala na pełną kontrolę wszystkich połączeń telefonicznych. Dzięki autorskiemu rozwiązaniu system umożliwia wprowadzenie dowolnych modyfikacji w zależności od potrzeb lub wymagań jednostki.

Operator oferuje montaż urządzenia w dowolnym, wskazanym przez jednostkę miejscu, przez wykwalifikowany i doświadczony zespół techników zgodnie z procedurami obowiązującymi w placówkach penitencjarnych.

Urządzenia zostały zaprojektowane pod potrzeby jednostek penitencjarnych w taki sposób, aby uniemożliwić uszkodzenia mechaniczne części składowych, tj. posiadają wyświetlacz zabezpieczony szybą, wzmocnioną obudowę a także wandaloodporne ramię słuchawki wraz ze wzmocnionym przewodem.

Budki telefoniczne DoGadania jako jedyne na rynku umożliwiają wykonywanie połączeń z kart wszystkich operatorów bez konieczności ponoszenia dodatkowych kosztów.

REKLAMA

# Jesteśmy tolerancyjni?

Z prof. dr. hab. Pawłem Dobrowolskim, historykiem, antropologiem kultury, dyplomata, wykładowcą Collegium Civitas rozmawia Aneta Łupińska

*W Centralnym Zarządzie Służby Więziennej trwają prace nad zmianami obowiązującego od 1 sierpnia 2013 r. zarządzenia w sprawie zapobiegania i przeciwdziałania zjawiskom mobbingu, dyskryminacji i molestowania w Służbie Więziennej. Czy wśród więźniaków jest miejsce na nietolerancję i uprzedzenia?*

Oczywiście, że nie. Podobne dokumenty funkcjonują w różnych instytucjach państwa. W polskim prawie od dłuższego czasu istnieją zapisy, mające na celu ochronę przed szeroko rozumianym zjawiskiem dyskryminacji. Pojęcie molestowania jest natomiast całkiem nowe.

*Tak samo jest ze słowem „mobbing”. Za każdym razem autosłownik programu Word w moim komputerze zamienia je na „lobbing”...*

Sądzę, że wszyscy powinniśmy się nauczyć, że takie wyrazy istnieją i że kryje się za nimi rzeczywistość. Dla tak specyficznego środowiska, jakim jest więziennictwo, ma to znaczenie. Nawijając do rozporządzenia, o którym pani wspomniała, uważam je za jak najbardziej wskazane. Reguluje wymienione wcześniej zjawiska w stosunku do funkcjonariuszy i pracowników. Powołanie antymobbingowych komisji służy ich ochronie. A przecież jest też jeszcze druga i to dwuaspektowa strona dyskryminacji dotycząca więźniaków. Chodzi o relację więźniaków i jego opiekunów prawnych, czyli funkcjonariuszy, i relację więźniaków-więźniaków. Myślę, że tu nasze możliwości są ograniczone.

*W jaki sposób możemy zapobiegać przejawom dyskryminacji?*

Ta kwestia dotyczy miejsca tolerancji, jako postawy i systemu wartości w dzisiejszym społeczeństwie. Należałoby postawić sobie pytanie, czy jesteśmy bardziej tolerancyjni niż byliśmy kiedyś? W Polsce i na świecie przeżywamy kryzys pewnego wypracowanego, utrwalonego modelu życia. Uogólnienia są ryzykowne, ale zdaje się, że ludzie są coraz mniej tolerancyjni wobec sytuacji wyjątkowych, występujących np. w środowisku więziennym, ze

szczególnym rodzajem zawodu – funkcjonariusza Służby Więziennej – zupełnie innym niż większość, poddanemu niezwykłym stresom sytuacyjnym, mającym „prasę mieszaną”. Z jednej strony społeczeństwo ma poczucie, że jest to niezbędny element nie tylko systemu penalizacji. Z drugiej jednak, funkcjonariusz nie jest ulubioną postacią w ogóle, chyba że czasem jako bohater filmów amerykańskich. Chociaż nawet tam nie jest to tak oczywiste.

*Z czego może wynikać taki mieszany odbiór społeczny zawodu więźniaka? Czy nie z tego, że w przekazach medialnych, filmowych kreuje się nasz negatywny wizerunek, utrwała stereotyp tępego „klawiszka”?*

W dzisiejszych czasach połową sukcesu w życiu jest obrazowanie. Polski przekaz medialny funkcjonariusza Służby Więziennej czy filmografia jest kalką znacznie bogatszej na tym polu kinematografii amerykańskiej, która podsuwa nam niekiedy zbyt proste, trochę westernowe rozwiązania, taki czarno-biały schemat.

*I niesprawiedliwe uogólnienia.*

Niezwykle ryzykowne. Wskazała pani na tradycję negatywnego odbioru społecznego, spoczywającą na barkach funkcjonariuszy. Każdy amerykański film przedstawiający sytuację więzienną, pokazuje dobrego przestępcę, w którego wciela się np. Sylwester Stallone i złego klawiszka lub dyrektora więzienia, który może być jeszcze większym bandytą. To wpływa na naszą wyobraźnię. Rozumiem, że dla funkcjonariusza Służby Więziennej irytujące jest zderzenie się ze zjawiskiem „klawiszowania”, buntuje się przeciwko temu, bo chce być inny. I tu należy zadać pytanie: czy w więzieniu jest miejsce na tolerancję? Uważam, że tak. Tyle, że słowo „tolerancja” w odniesieniu do środowiska więziennego jest obwarowywane przepisami wynikającymi z tej właśnie sytuacji, będącej wynikiem prawnego procesu zakończo-



nego wyrokiem. Społeczne poczucie tolerancji, praworządności i przekonanie, że to właściwa droga jest bardzo młode. Kiedyś karę postrzegano jako zemstę na winowajcy. Dochodzenie do dzisiejszych standardów w tej kwestii to raptem jakieś 200 ostatnich lat. Pamiętajmy, że polski XVI w. był określanym mianem złotego wieku również w kontekście tolerancji światopoglądowej. Później, by wspomnieć tylko czas II wojny światowej z jednej strony mieliśmy Polaków ratujących Żydów, a z drugiej – szmalcowników, którzy ich sprzedawali. Zagadnienie tolerancji jest problemem i jednostkowym, i społecznym. Pojedynczy człowiek w takiej sytuacji potrafi reagować, a społeczeństwo dopiero wtedy, gdy się tego nauczy.

*A nie jest tak, że ta nietolerancja społeczna zaczyna się od jednostki? Bo gdyby takie zachowanie nie zaczęłoby się gdzieś w zaciszu domowym, nie eskalowałoby na szerszy grunt.*

Rzeczywiście tak jest. Czasami spotykam się z nauczycielami, którzy pytają: jak mamy uczyć dzieci tolerancji, jeśli z domów rodzinnych wynoszą coś zupełnie przeciwnego?; jak je uczyć o zaletach demokracji, kiedy dookoła demokracja zawodzi? Ostatnio słyszałem publicznie głoszoną tezę, że w Polsce mamy trochę demokracji. To pokazuje, że w samym języku zostało zakodowane kłamstwo. Mieć trochę demokracji, to jak być trochę w ciąży. A tak się nie da.

*Z tego widać, że muszą być jakieś skutki uboczne zmian ustrojowych.*

### **wych zapoczątkowanych u nas 27 lat temu.**

Niestety, ponosimy ogromne koszty społeczne tego skoku cywilizacyjnego, szczególnie w niektórych środowiskach, gdzie jego wynik został odrzucony. Pozostało marzenie o państwie opiekuńczym, rozdawniczym.

### **Taką roszczeniowość widać wśród więźniów...**

Być może naczytali się o skandynawskim modelu penitencjarnym, ale to społeczeństwo ma zupełnie inny korzeń rozwojowy. W kontekście roszczeniowości nasuwa się pytanie: co może zrobić ograniczony setkami przepisów funkcjonariusz? Jego „nie” nie będzie moim zdaniem dowodem nietolerancji, ale realizowaniem przez niego systemu prawnego. Możemy się sprzeczać co do tego, czy przepisy są mądre, bo z tym różnie bywa. To co mówię pokazuje, że jako społeczeństwo jesteśmy na rozdrożu.

### **Jakoś musimy się w tym odnaleźć.**

Ale fakty są takie, że się nie odnajdujemy. Wtedy ucieczką od tego nieradzenia są sytuacje zaprzeczające hasłom z przepisów rozporządzenia, o którym pani wspomniała, czyli odrzucenie zasad równości, tolerancji, pewnej zdolności wybaczenia.

### **Funkcjonariusz przed przyjęciem do służby przechodzi testy kwalifikacyjne, podczas których, niestety, nie bada się jego kręgosłupa moralnego, skłonności dyskryminacyjnych, poziomu tolerancji na to, co inne.**

Z pewnością dlatego, że przeprowadzenie takich badań jest skomplikowane i drogie, a przydałaby się tu wiedza z zakresu psychologii społecznej. Ale to wszystko odbywa się w szczególnym środowisku, gdzie są tysiące osadzonych i tysiące funkcjonariuszy. Praca więziennika jest specyficzna, niezwykle trudna, mogą tylko wyrazić ogromny szacunek wobec najbardziej stresogennego zawodu, jaki można sobie wyobrazić. Osoby popełniające przestępstwa nie są pozbawione rozumu. Zdarza się, że manipulują funkcjonariuszami, którzy niekiedy powinni pozwolić im się do pewnego stopnia zmanipulować. Należy tylko wiedzieć, w którym momencie powiedzieć „stop”. Służba Więzienna powinna badać poziom odporności na tego typu sytuacje. Reakcją na próby manipulowania ze strony osadzonych nie może być skrajna nietolerancja, np. kara karceru, jak to kiedyś bywało.

### **To jest najprostszy sposób na poradzenie sobie z problemem...**

...jednak go nie rozwiązuje. Znalezienie tej cienkiej granicy między byciem człowiekiem a funkcjonariuszem jest niezwykle trudne. Idealnie rzecz ujmując, powinno to być to samo, ale nie jest i nie zawsze musi być.

### **Wyobraża pan sobie czarnoskórego więźnia w naszym zakładzie karnym?**

A wyobraża sobie pani białego skazanego w więzieniu w Arabii Saudyjskiej lub Ameryce Południowej? Chociaż jeśli chodzi o drugi przykład, to mamy pewne doświadczenia. Mogą się zdarzyć najbardziej skrajne zachowania.

### **To teraz jeszcze mocniejszy przykład: czarnoskóry funkcjonariusz w polskim więzieniu?**

Tak naprawdę pyta pani o tolerancję rasową naszego społeczeństwa. Wybrała pani soczewkę niezwykle trudną do oceny. A jak reagujemy na podobną sytuację, kiedy w szkole nasze dzieci uczą czarnoskóry nauczyciel? Przed I wojną światową i po niej Polska przeszła okres „przeczesań” etnicznego. Jak się spojrzy na obecne statystyki narodowościowe naszego społeczeństwa, to mamy mniejszość niemiecką, Ślązaków, rosnącą grupę Ukraińców, wobec których już zaczyna się nietolerancja.

### **Czy bierze się ona z lęku przed innością, przed nieznanym?**

Głównie tak, ale na ten lęk nakłada się jeszcze stereotyp.

### **Jak sobie z tym radzić, ma pan jakiś pomysł?**

Nie mam.

### **A gdyby przypadki mobbingu, dyskryminacji, molestowania zdarzyły się wśród funkcjonariuszy? Działania podejmowane przez komisje antymobbingowe wystarczą?**

Sądzę, że tak. Jeśli ktoś wierzy, że świat jest płaski, nie przekonamy go, że Kopernik miał rację. Bo to jest kwestia wiary, a nie racjonalnych przekonań. Czyli w skrajnych przypadkach, byłbym za tym, żeby takiemu funkcjonariuszowi znaleźć inną pracę. I nie chodzi o to, żeby go wydalili ze służby, tylko przesunąć na inne stanowisko.

### **Edukować?**

Zawsze. Edukacja to moje życie, wierzę, że wiedza ma wartość dla człowieka. Zderzam się jednak z przypadkami, że to nie jest reguła. Dlatego

nie powiem, że można wyedukować każdego. Bywa, że jesteśmy nietolerancyjni nie tylko wobec innych ras, nacji, np. Syryjczyków, ale nawet wobec siebie nawzajem.

### **W Kaliszu mieszkańcy protestują przeciwko budowie nowego zakładu karnego na terenie Centralnego Ośrodka Szkolenia Służby Więziennnej, podczas gdy więzienie w tym mieście funkcjonowało przez wiele lat.**

Na zasadzie „nie, bo nie”. To przykład stadnego odruchu negatywnego. Nawet gdyby największe autorytety ds. kryminologii stanęły przed tą społecznością, podały twarde argumenty przemawiające za budową więzienia, byłby sprzeciw. Bo marketing szeptany, wpisy na portalach społecznościowych robią swoje. Tam jedna pani drugiej pani powie czy napisze, że z tego więzienia ucieknie recydywista, zgwałci jej córkę i to idzie jak łańcuszek św. Antoniego. Zresztą uważam, że nasze aberracje zbiorowe biorą się w dużej mierze ze ślepej partycypacji w mediach społecznościowych, które w dzisiejszych czasach są większym zagrożeniem niż terrorysta z plecakiem.

### **W ub. roku wśród więźniów mieliśmy boom na diety wyznaniowe, czyli bez mięsa wieprzowego. Osadzony potrafi się przy tym deklarować jako zagorzały wyznawca islamu, ale mułmanina nienawidzi.**

Inne mechanizmy odgrywają tu kluczową rolę. W takich sytuacjach człowiek działa taktycznie. Jak wyjdzie na wolność, to już będzie grochówka i schabowy. Wszyscy tak reagujemy, to nie jest coś, co bym potępił. Zagadnienie tolerancji wśród więźniów jest bardzo złożone. Funkcjonariusz porusza się wśród przepisów, a po skończonej pracy idzie do domu. Chociaż zdolność zamknięcia drzwi w tej służbie jest niezwykle trudna.

### **Jakie są możliwe konsekwencje nietolerancyjnej postawy funkcjonariusza wobec kolegów, a jakie wobec więźniów?**

W pierwszym przypadku, funkcjonariusz powinien być niewątpliwie ukarany. W drugim – jest jeszcze gorzej, bo dochodzi do nadużycia władzy. Wniosek nasuwa się taki, że to nie jest praca, którą powinien wykonywać. Pomocna może być rotacja stanowisk. Jeżeli takie zachowanie się powtarza, powinien zostać wydalony ze służby.

zdjęcie **Piotr Kochański**



– Nauczanie to gra zespołowa. Ważne, by trzymać poziom i wymagać – mówi kpt. Marek Kaszczyk, st. wykładowca w COSSW w Kaliszu

# Zachować zimną krew

Agata Pilarska-Jakubczak

**Właśnie idzie na strzelnicę. Czerwona koszulka, taktyczne obuwie. Witają go słuchacze w mundurach polowych. – Uwaga, podaję warunki strzelania! – mówi do słuchaczy. Stoją w rzędach, uważnie go słuchają. Stres jest duży. Bo strzelanie nie jest zwykłą czynnością. Aby trafić do celu, trzeba zachować zimną krew.**

**K**alisz. Centralny Ośrodek Szkolenia funkcjonariuszy i pracowników Służby Więziennej. Kuźnia penitencjarnej kadry. Na strzelnicy chłodno, tutaj jednak grzeją emocje. Kpt. Marek Kaszczyk, st. wykładowca od 21 lat uczy strzelania. – Ładownicę, przypominam, mocujemy na którą

nogę? – pyta. – Lewą – odpowiadają słuchacze. – Chyba, że jest się praworęcznym. – Zakładamy okulary i słuchawki. Kto gotowy, marsz! – wydaje polecenia instruktor. Komenda: „Ładuj!” Pada pierwszy strzał. Czuć zapach prochu, saletry i siarki, który kojarzy się z dzieciństwem. Każdy

funkcjonariusz ma po 15 strzałów: pięć ogniem pojedynczym, dziesięć ciągłym, w postawie stojąc i klęcząc. – W szkole poziom jest wysoki. Nie możemy wymazać z pamięci ostatniego sprawdzianu, a już nadchodzi następny. Wolimy praktykę niż teorię – mówią słuchacze.

## Siła spokoju

Marek Kaszczyk nie jest zbyt rozmowny, lecz lubi żartować z słuchaczami. Szalenie skromny człowiek, mówią o nim. Robi swoje. Bez rzucania się w oczy, systematycznie. Uzbierało się tego trochę przez lata. – Trochę już tutaj jestem – opowiada. – Rodzinnie, po ojcu, który w latach 70. najpierw był wychowawcą w Zakładzie Karnym w Czarnem, potem awansował na kierownika ochrony w Szczecinku, a następnie na wykładowcę w Kaliszu. Ojciec dostał mieszkanie. Przeprowadziliśmy się. Miałem 6 lat. Pamiętam jak tu przyjechaliśmy. Idąc do pracy ojciec zabierał mnie ze sobą i prowadził do przedszkola w Szczypiornie. Gdzieś ten mundur miałem wszczepiony we krwi. Po liceum zacząłem kształcić się na oficera Ochrony Pogranicza (nazwa wkrótce zmieniona na Straż Graniczną). Pracowałem w zawodzie. Chroniłem nasz kraj na przejściu granicznym Budzisko.

Pracowałem, ale nie było lekko. Wiele nielegalnych przekroczeń. Przerzucano ludzi z Pakistanu, Afganistanu. Działała zorganizowana przestępczość. Uchodźcy szli głównie od strony Rosji, chcieli przedostać się do Niemiec. Ten proceder trwa latami do dziś. Wkrótce dostałem propozycję zatrudnienia w Służbie Więziennej. Rozważałem. Praca w Straży Granicznej była ciężka, dlatego zdecydowałem się zmienić mundur. Zaczęłem szkolić funkcjonariuszy Służby Więziennej. W kaliskim zakładzie strzelectwa większość z nas ma korzenie wojskowe.

## Nowe technologie w nauczaniu

Rozwijając się można wszędzie. Kiedy zaczynałem uczyć w Kaliszu, materiały pomocnicze dla słuchaczy miały formę prymitywnych książeczek, tzw. skryptyów wykonanych metodą kserowania. Typowa manufaktura, robota domowa, część pisana na maszynie. Stworzyliśmy więc skrypty na nowo. Naszym celem było ułatwienie funkcjonariuszom nauki. Powstały bogato ilustrowane pomoce dydaktyczne. Bardzo poczytne. Można wejść do biblioteki i zobaczyć, ale dziś to już historia. Borykaliśmy się wtedy z dość dużą liczbą oczekujących na przeszkolenie, w jednym dniu podchodziło do egzaminu ponad 70 osób. Testy sprawdzaliśmy metodą tradycyjną, papierową, plus sprawdziany praktyczne, trwało to długo i było męczące. Wykorzystując możliwości stworzone przez Zakład Technologii Informatycznych i Edukacyjnych stworzyliśmy

platformę edukacyjną działającą w sieci. Na początku dostępna była tylko na wewnętrznych serwerach służbowych. Istniała w niej możliwość przeprowadzania testów, opracowałem więc bazę pytań i przeszliśmy ze sprawdzianów pisemnych na wersje komputerowe. Znacznie uprościło to wykładowcom sprawdzanie prac. Informatycy dali narzędzia, my rozbudowaliśmy bazę zagadnień. Większość pytań dla naszego zakładu przygotowałem sam. Myślę, że nie są zbyt skomplikowane, choć słuchaczom sprawiają trudność, np. te do-

*W COSSW w 2015 r.  
zostało przeszkolonych  
765 podoficerów,  
660 chorążych i 260 oficerów.  
Jednorazowo ośrodek  
może pomieścić 400 słuchaczy.*

tyczące budowy broni. Kiedyś na egzaminie funkcjonariusz nie potrafił podać nazwy jej elementu, podpowiadaliśmy: „mieszkają w nim księżniczki...”, „palcac” – odpowiedział. No, prawie, prawie... W każdej broni jest bowiem tzw. zamek.

Technologia informatyczna rozwijała się, a my wraz z nią. Weszliśmy na platformę edukacyjną zewnętrzną. Pojawiło się wsparcie dla słuchaczy w formie dostępnych w sieci materiałów i przydatnych informacji (zakres tematów do opanowania, literatura, podpowiedzi jak i z czego korzystać). Jeśli chodzi o nasz przedmiot, wprowadziłem możliwość robienia krótkich testów sprawdzających. Bardzo przy-



Zostając dowódcą Kompanii Honorowej SW kpt. Kaszczyk spełnił swoje marzenie

datne narzędzie, chętnie wykorzystywane przez funkcjonariuszy. Nie wiem jak oceniają przydatność naszych materiałów, bo tego nie badaliśmy, ale znam liczbę wejść na platformę, wiem, że chętnie z niej korzystają szczególnie przed sesjami i zaliczaniem. Inne działy też to robią. Ochrona, logistyka, prawo... My poszliśmy dość szeroko, również w kierunku multimedialnych. Tworzymy filmy instruktażowe np. z obsługi pistoletu maszynowego Glauberyt czy o przebiegu strzelania (postawy, trzymanie broni itp.). W 90 proc. jestem inicjatorem i wykonawcą tego pomysłu. Filmów powstało już kilkanaście. Operatorem kamery jest Jan Kempa z zakładu technologii informatycznych. Zdjęcia, filmy, obróbki... świetnie się nam współpracuje. I oczywiście nasz „zawodowy” lektor Wojciech Wasielewski. Odnośniki dostępności tych filmów zamieszczamy na platformie edukacyjnej. Są do obejrzenia w multimedialnej bazie SW.

## Cel, pal!

Czy funkcjonariusze Służby Więziennej celnie strzelają? – Trudne pytanie... Dla niektórych trafienie do celu, szczególnie z broni krótkiej, jest dużym wyzwaniem. Bo z pistoletu trzeba strzelać spokojniej niż ze strzelby. Myślę, że z obawy przed strzałem słuchacze przestają panować nad sobą i kontrolę nad nimi przejmuje broń. Mimo że mają wiedzę, emocje biorą górę. Żartuję czasem na ten temat i staram się z nimi ćwiczyć pojedynczo. – Pilnuj przyrządów celowniczych, a ja będę naciskał spust – mówię. – No, widzisz, z moim magicznym palcem trafieś. Tutaj ważne jest zgranie elementów, które wykorzystujemy, by trafić do celu. Zwykle robimy zbyt szybki ruch i chybiamy. Trzeba zachować zimną krew.

Na egzaminach w większości ludzie dają sobie radę. Incydentalnie ktoś zawodzi na teorii, czasem nie idzie rozkładanie i składanie broni, bo słuchacz albo sobie odpuścił naukę, albo twierdzi, że zbyt mało było zajęć praktycznych. Aby opanować umiejętności posługiwania się bronią, trzeba rzeczywiście sporo czasu. W jednostkach podstawowych nie ma do niej swobodnego dostępu, funkcjonariusz sobie nie postrzela, chyba że prywatnie na strzelnicy. Słuchacze często postulują, żeby w programie było więcej zajęć z ćwiczeń strzeleckich. Dlatego organizujemy zajęcia popołudniowe. Ale uczestnictwo w nich często blokuja im



fot. Piotr Kochański

Przygotowuję chłopaków do uroczystości, w których reprezentujemy Służbę Więzienną

- ▶ inne czynności, jak kolejne sprawdziany, pozostałe wykłady, nauka do egzaminów. Natłok zajęć...

### Eksperyment kaliski

Pracujemy nad ulepszeniem metod nauczania. Przeprowadziliśmy w naszej szkole eksperyment, wprowadzając tzw. edukację w modułach. Zajęcia były prowadzone interdyscyplinarnie przez kilku wykładowców. Jedno zagadnienie rozpatrywane było z perspektywy różnych działów, bez podziału na specjalizację. Tematyka prawna mieszała się z ochronną, interwencje ze strzelaniem. Sekretarki szkoliły się z ochroniarzami. Kończyło się sprawdzianem. Wnioski? Jedni otrąbili sukces, inni narzekali. W podstawowym szkoleniu taki model nauczania się sprawdza. Eksperyment wprowadził nowe zasady dla słuchaczy i dla wykładowców. Trzeba analizy. Zyskaliśmy na tym na pewno. Mniejsze były grupy słuchaczy i większe możliwości usprawnienia ich umiejętności. Wykładowcom łatwiej prowadzi się zajęcia we dwóch. Bezpiecznie i sprawniej szło. To plusy. Zastrzeżenia mieliśmy co do organizacji. Na razie robimy po staremu, ale mocno pracujemy nad zmianą.

### Na szkoleniu strzeleckim

Ośrodek dziś jest wyludniony. Przyszli oficerowie po kilkumiesięcznym szkoleniu oficerskim wyjechali do domów. Pozostało dwadzieścia parę osób ze szkolenia zawodowego na pierwszy stopień chorążego. Uczestniczą w pię-

ciodniowym zjeździe w ramach samokształcenia kierowanego, czyli tzw. eksternistycznego. Właśnie kończą się zajęcia ze strzelania. – Podstawowe pytanie, czy ktoś doznał jakiegoś urazu? – pyta wykładowca. – Tylko psychicznego – żartują funkcjonariusze. – Jedyne, co mogę zaoferować, to porozmawiać – odpowiada wykładowca. – W środę mamy spokojniejszy dzień, chcecie poćwiczyć? – Nie, bo będzie mecz (trwają mistrzostwa Europy w piłce nożnej). – A jutro? Umawiają się na popołudnie i rozchodzą do pokoi.

Kapitan Kaszczyk wraca do swojego gabinetu. Ma jeszcze chwilę, by porozmawiać. Pracuje do 15. Opowiada: – Słuchacze ze specjalizacją ochronną mają po 50 godzin teorii i praktyki szkolenia strzeleckiego, natomiast plutony poza ochronne po 30 godzin (na każdym kursie). W plutonach ochronnych jest mało kobiet, w pozostałych nawet przewaga. Bywa, że są lepsze w strzelaniu niż mężczyźni. Osobiście pracuje mi się lepiej z paniami, bo słuchają uważniej i stosują się do poleceń. Nie zawsze jednak lubią strzelać. Bardziej się boją. Huku, siły ognia... Potem to mija, albo i nie. Kiedyś słuchaczka nie potrafiła uruchomić pistoletu. Była bezsilna. – Niech pani spróbuje go odbezpieczyć – powiedziałem. – To wiele wyjaśnia – odetchnęła z ulgą. Spicie, zero kontaktu, strzał, zostawia sprzęt i nagle fontanna łez, musiała odreagować... Zapoczątkowałem też i buduję bazę nieprawidłowych zachowań słuchaczy, np. źle przypięta kabura, odwrotnie załadowany magazynek pistoletu, nieprawidłowo złożona strzelba (tak, że jej nie przypomina). Przedstawiam

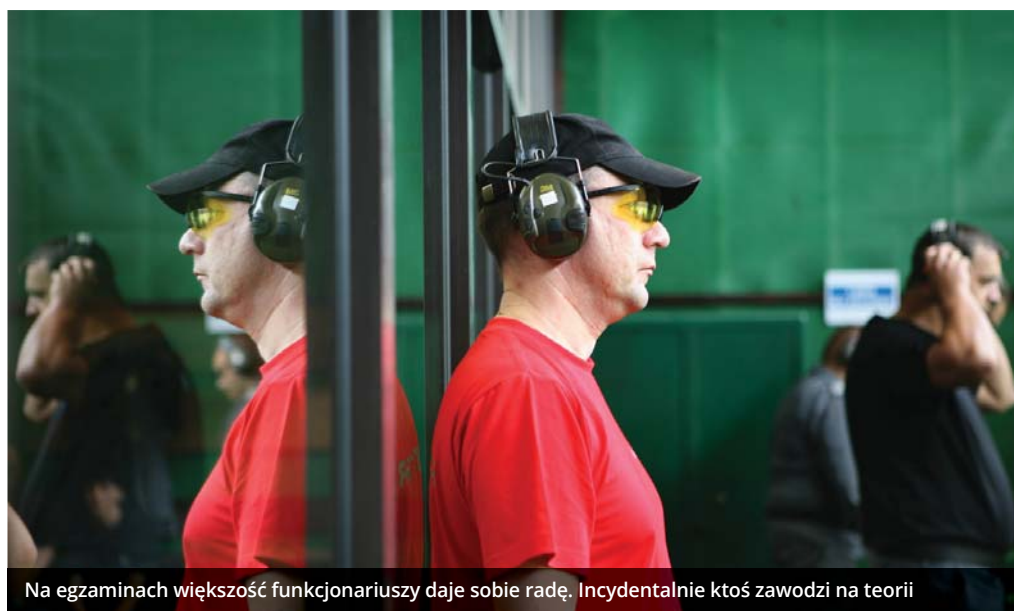
je słuchaczom. – Na razie jest fajnie, śmiech, ale większość z was dostarczy mi nowych materiałów – komentuje ich reakcję.

### Drużyna strzelecka

Wykładowcy naszego zakładu są nieformalnymi miłośnikami strzelania. Swego czasu wspólnie (były zbrojistrz Zbigniew Kapkowski, st. wykładowca Janusz Kłaga, nasz bhp-owiec mjr Anna Dolata i ja) założyliśmy drużynę strzelecką, która działa do dzisiaj. Jeździliśmy na turnieje do Czech, Estonii, na Słowację i nigdy nie byliśmy ostatni. Dwa razy zająłem pierwsze miejsce w wieloboju mężczyzn na Mistrzostwach Strzeleckich SW (w 2003 i 2008 r.). Przyszedł jednak taki moment, że osiągnąłem pewien efekt i moja pasja się skończyła. Słyszałem głosy, że jako wykładowca mam łatwiej, bo strzelam co chwilę. W moje miejsce wszedł mjr Wojciech Litwin i od razu został mistrzem. Nasza drużyna strzelecka liczy obecnie pięciu stałych członków i udziela się na różnych zawodach, np. przygotowanych przez Straż Graniczną czy Policję. Zajmujemy wysokie miejsca. Organizujemy też (od 2003 r.) mistrzostwa o puchar komendanta COSSW w Kaliszu. W tym roku zbieramy się po raz 12. Chcemy je zrobić na międzynarodowo. Mam nadzieję, że uda się nam zaprosić drużyny z Litwy i Czech.

### Defilować przed prezydentem

Jako młody chłopak naoglądałem się ich w telewizji. Parady! – Zadzroszczę ci – mówiłem do Rafała. Oddział prowadzić, meldunek złożyć... I nadarzyła się okazja. W 2013 r. prze-



Na egzaminach większość funkcjonariuszy daje sobie radę. Incydentalnie ktoś zawodzi na teorii

jąłem po koleżce Rafale Woźniaku kompanię honorową SW i spełniłem swoje marzenia. Jako dowódca przygotowuję chłopaków do Święta 11 Listopada i innych uroczystości, w których bierzemy udział reprezentując Służbę Więzienną. Jedziemy do Warszawy, paradujemy przed prezydentem i milionami widzów. Jest to praca „impulsowa”. Przychodzi czas, trzeba się przygotować, a potem zaprezentować. Mam ludzi i mogę na nich liczyć. Wielu chłopaków jest stałych, po odejściu Rafała doszło parę nowych osób. Ogólnie, czekamy na chętnych, dopytujemy się na szkoleniach, może ktoś dołączyć? I działamy na zgrupowaniach.

Przed 11 listopada wszystkie pododdziały służb mundurowych ćwiczą razem w oddziale żandarmerii wojskowej w Warszawie. Trzeba się spiąć. Trenujemy w sposób ciągły przez dwa tygodnie. Po sześć godzin spędzamy na placu manewrowym. Stojąc albo chodząc. Ćwicząc przemarsz w defiladzie. Wysilek czuje się w kościach. Mój pierwszy raz? Rok 2013. Nie pamiętam, za duży stres. Poszło, człowiek nawet nie wie jak i gdzie. Potu trochę trzeba było wylać. Potupać, wystać. Pogoda na szczęście nam sprzyjała. Każdy występ daje trochę w kość. Stanie jest gorsze niż maszerowanie. Niby spocznij, ale nikt się nie rusza, bo wszystko zostanie wyłapane, kamery zarejestrują, drony nad nami latają. Trzeba się usztywnić i trwać w bezruchu. Również na nasze promocje oficerskie i podoficerskie wystawiamy pododdział.

## O wykładowcach

To od nas zależy jak ukształtujemy młodych. Nauczanie to gra zespołowa. Ważne, by trzymać poziom i wymagać. Najlepszym sprawdzianem dla nas czy nadajemy się do tej roboty i zarazem formą nagrody są słowa słuchaczy: „jak pan wytłumaczył, złapałem o co chodzi”. Najtrudniejsze dla mnie są wykłady. Czasem trzeba włączyć motorek i jechać, po raz setny mówić o tym samym. Człowiek widzi, że do

**kpt. Marek Kaszczyk**, starszy wykładowca w Centralnym Ośrodku Szkolenia Służby Więziennej w Kaliszu. Dowódca kompanii honorowej SW. Były członek tutejszej drużyny strzeleckiej, zdobywca wielu medali, pucharów i dyplomów. Wielokrotny mistrz Polski Służby Więziennej w klasyfikacji indywidualnej. Jest autorem skryptów, opracowań, filmów dydaktycznych o tematyce strzeleckiej. Absolwent Wyższej Szkoły Oficerskiej Wojsk Zmechanizowanych, filia w Kętrzynie. Interesuje się fotografią, czasem robi zdjęcia tradycyjnym aparatem. Ma 46 lat. Biega, czyta. Słucha radiowej „Trójki”. Ostatnio bardzo podobała mu się książka „Wyznając” Jaume Cabré. Jest dumny z dzieci. Szczęście dla niego oznacza: być ze swoją rodziną.



Aby opanować umiejętności strzelania, trzeba wiele czasu

końca słuchacze nie przyswajają, puszcza ją mimo uszu. Nieraz ktoś podobny jest do kogoś innego. Mylne wrażenie. Pamięta się tych wybitnych i tych co podpadli. Kiedyś na egzaminie jeden z kursantów przy składaniu karabinu tak bardzo się zestresował, że kolega do niego w końcu krzyknął: „nazwisko!”. A ten odpowiedział: „kałasznikow”. Zablokował się kompletnie. Ale zdał. Po lekkim resece wykonał czynność prawidłowo. Innym razem funkcjonariusz opowiadał, jak użyć granat łzawiący. Komisja upomniała go, by nie demonstrował. A ten go odpalił. Zarządziliśmy ewakuację z sali. Na szczęście nikomu nic się nie stało.

Jednego człowiek się nauczył przez te lata – że wszystko może się zdarzyć. Czasem wystarczy chwila nieuwagi. Dlatego mam ograniczone zaufanie do słuchaczy. Kiedyś pielęgniarka z palcem pracującym na spuście obróciła się do mnie z pistoletem i powiedziała: „nie działa”. Spokojnie obróciłem jej rękę w drugą stronę i powiedziałem: „a jak zadziała?”. Widziałem w jej oczach strach. Uświadomiła sobie, do czego mogło dojść. Dużą uwagę zwracam na to i tłumaczę funkcjonariuszom, że chociaż broń jest rozładowa-

na, postępujemy z nią tak samo, jakby za chwilę miała wystrzelić. Nigdy nie pracowałem w więzieniu, może nie jestem praktykiem penitencjarnym, ale sprawy strzeleckie mam opanowane.

## Musztra przed promocją

Na tydzień przed promocją oficerską kpt. Marek Kaszczyk prowadzi zgrupowanie kompanii honorowej. – Mamy kolejną okazję do zgrania się. Na promocję ściągamy ok. 40 funkcjonariuszy, nie wszyscy jednak mogą przyjechać. Zanim się zjadą, prowadzę mnóstwo rozmów. Ten nie może, a może tamten? Trochę jest organizacji. Ćwiczymy po trzy, cztery godziny do południa. Później kolejna próba po obiedzie. Czasami zbieramy się też wieczorami, w zależności od potrzeb. W tym roku szkołę oficerską ukończyły 232 osoby. Widać było, że są to ludzie z dużym stażem, doświadczeni, uformowani, z określonymi celami. Zdobyli kolejny stopień zawodowy, uzupełnili wykształcenie i lecą wyżej...

\*\*\*

„Ten to siekiera”, a „ten to spoko” – takie napisy można było kiedyś odnaleźć pod półką w pokoju słuchaczy. Giełda opinii o naszej szkole przeniosła się dziś do internetu. Są sms-y, tweety, facebook, służbowe fora w sieci. Słuchacze informują się między sobą, na kogo trzeba uważać, komu łatwo podpaść. My jednak wszyscy wymagamy tak samo. Mamy tylko różne temperamenty. Ktoś wydaje się bardziej ostry, neurotyczny, ja na przykład uchodzę za spokojnego, ale czy taki jestem naprawdę? Chyba mnie trochę lubią, albo udają?

zdjęcia Agata Pilarska-Jakubczak

# Warto zatrudniać wię

**Z Jackiem Pieścińskim, właścicielem grudziądzkiej firmy „Sara”, zatrudniającej skazane kobiety przy szyciu odzieży roboczej rozmawia Grażyna Linder**

***Ilu pracowników zatrudnia pan bezpośrednio przy produkcji?***

Około 250 osób, w tym 60 kobiet osadzonych w Zakładzie Karnym nr 1 w Grudziądzu i 15 w Oddziale Zewnętrzny w Cztersku.

***Czy liczba pracujących w „Sarze” osadzonych może się zwiększyć?***

Chcemy, by tak się stało. Koncepcja otwarcia drugiego oddziału firmy w Grudziądzu, gdzie pracę ma znaleźć kolejnych 60 osób, jest już gotowa. Konieczny jest jednak remont pawilonu, w którym znajdują się stanowiska pracy i pomieszczenia do szkoleń nowych pracowników.

***Czy pracować tam będą tylko kobiety?***

W Grudziądzu po zakończeniu remontu jednego z budynków mieszkalnych przybędzie osadzonych mężczyzn. W związku z tym przewidujemy, że nie tylko kobiety, ale także mężczyźni znajdą w „Sarze” zatrudnienie. Jesteśmy w stałym kontakcie z administracją więzienia i w zależności od liczby kandydatów do pracy i naszych potrzeb będziemy prowadzić produkcję na terenie zakładu karnego. Myślimy o tym, by przynajmniej jedna zmiana, czyli 30-40 mężczyzn mogła podjąć się obowiązków szwacza lub operatora nowoczesnych maszyn. Wniosek dyrekcji zakładu do Funduszu Aktywizacji Zawodowej i Rozwoju Przedsiębiorstw Przywięziennych (FAZS) w sprawie środków finansowych potrzebnych do przystosowania pomieszczeń na potrzeby szwalni jest obecnie rozpatrywany.

***Kiedy więc może rozpocząć się produkcja?***

Chcielibyśmy zacząć w przyszłym roku. Skoro ma być więcej skazanych, dobrze byłoby rozszerzyć też zatrudnienie w naszej firmie. Ale to nie wszystko. Opracowujemy plan zagospodarowania jednego z pawilonów w Areszcie Śledczym w Warszawie-Grochowie poprzez ulokowanie tam kolejnego oddziału „Sary”. Z dyrekcją

aresztu chcielibyśmy, aby skazane rozpoczęły pracę w 2018 r. Przewidziany na cele produkcyjne obiekt ma duży potencjał. Zatrudnienie mogłoby znaleźć 80 do 100 kobiet. Ale wiele zależy od liczby kandydatów do pracy. Musimy mieć świadomość, że nie będą to wszystkie osadzone. Należy przyjąć, że statystycznie co piąta zostanie pracownikiem.

***Ile czasu potrzeba na wyszkolenie pracownika na konkretne stanowisko?***

To zależy od możliwości konkretnej osoby, ale zazwyczaj wystarcza około półtora miesiąca, by nie tylko nauczyć szycia, ale również obsługi maszyny i przeprowadzić szkolenie w zakresie BHP.

***W Grudziądzu pracują głównie szwaczki. Czy planuje pan większą automatyzację procesu produkcyjnego?***

Idziemy w kierunku coraz większego zautomatyzowania produkcji, ale nie odbije się to na poziomie zatrudnienia. Automaty nie wymagają zdolności manualnych tak jak inne maszyny szwalnicze, więc obsługiwać je mogą osoby o niższych kwalifikacjach. W związku z tym nie jest konieczny długi proces szkolenia. To ważne, ponieważ mamy świadomość, że musimy sobie radzić z dużą rotacją osadzonych. Wiadomo, że to sprawy nam nie ułatwia, ale problemy niweluje grupowy system pracy.

***Mówi pan o akordzie grupowym?***

Tak. Kiedy skazana nagle odejdzie i na jej miejsce tuż po przeszkoleniu pojawi się nowa osoba, starsze stażem doświadczone pracownice jej pomagają, by jak najszybciej się wdrożyła i wydajnie pracowała.

***To uczy współdziałania i koleżeństwa...***

Zespoły konkurują ze sobą pod względem jakości i wydajności produkcji. W Grudziądzu jest pięć zespołów, w Cztersku – jeden. W zasadzie cała



nasza firma jest tak zorganizowana, chociaż na Grochowie przewidujemy zastosowanie systemu taśmowego, ale na razie to jeszcze przyszłość.

***Ma pan wieloletnie doświadczenie współpracy z więziennictwem w zatrudnianiu osadzonych. Jak pan ocenia skazanych na tle pozostałych pracowników?***

Wszystkich traktuję i oceniam na tych samych zasadach, choć stosujemy różne metody wyzwalające motywację do wysiłku wobec osadzonych i pracowników wolnościowych. Wiadomo, że do więzienia nie trafia się za dobre zachowanie. Tam są osoby, z którymi inaczej trzeba rozmawiać, czasem zdarzają się trudniejsze przypadki...

***...i przeważnie nienawykłe do codziennej pracy?***

Ale też, jeśli po początkowych trudnościach obowiązki im się spodobają, stają się bardzo dobrymi pracownikami. To kwestia dotarcia do nich. Mamy w tym wieloletnie doświadczenie. Ważne ogniwo stanowią nasze brygadzistki, które – jak sądzę – są dla osadzonych po części nauczycielami i wychowawcami. Dzięki temu potrafią osadzone zmotywować. Niebagatelna jest też rola administracji więzienia, także oddziałowych.

***Dlaczego w 2008 r. zdecydował się pan na ulokowanie produkcji za murami? Czy szczególnie atrakcyjna była***

# źniów

**oferta wynagrodzenia dla osadzonego stanowiącego połowę najniższej płacy krajowej?**

Nie można powiedzieć, że ten jeden czynnik był decydujący, choć każdy prowadzący działalność gospodarczą kalkuluje, by efekt finalny był jak najlepszy. Są też jeszcze inne pozytywne przesłanki zatrudnienia osadzonych.

**Jest ich dużo?**

Kilka. Dla nas, firmy opartej na dużym wkładzie pracy ludzkiej są bardzo istotne. Podstawowym elementem jest elastyczność zatrudnienia. Podpisujemy umowę z zakładem karnym, a nie bezpośrednio ze skazanym. Jeśli np. zdarzy się sytuacja, że trafi się osoba konfliktowa lub powodująca szkody w produkcji, możemy z niej bezproblemowo zrezygnować i w to miejsce wziąć inną, która będzie chciała dobrze wywiązywać się ze swoich obowiązków. W przypadku zatrudnionego wolnościowego jest znacznie trudniej. Prawo jest tak skonstruowane, że niejednokrotnie złego praktycznie nie możemy zwolnić, choć przecież żaden przedsiębiorca nie pozbywa się dobrego pracownika. Pracodawca ponosi wysokie koszty związane z ewentualną odprawą. Z drugiej strony bywa, że zatrudniony na czas nieokreślony odchodzi z dnia na dzień rzucając papierami i nic nie można zrobić. Prawo faworyzuje pracownika, a w przypadku skazanego jest równowaga. Druga sprawa to kwestia zwolnień lekarskich. To problem, z którym się borykamy, jeśli chodzi o pracowników wolnościowych. Płacimy za ich chorobowe i ktoś musi ich zastąpić. Natomiast skazany, jeśli nie stawia się w pracy, po prostu nie dostaje wynagrodzenia. Kolejna różnica dotyczy urlopów. Pracownicy wolnościowi oprócz 33 dni wynagrodzenia za czas choroby, które wypłacamy, mają 26 dni wypoczynku. Skazanemu po przepracowaniu roku przysługuje jedynie 14 dni płatnego urlopu. To dla firmy mniejsze obciążenie. Ostatnia kwestia dotyczy możliwości rezygnacji z zatrudnienia skazanych przez pewien czas, gdy np. spóźnia się kontener z tkaniną. Robimy przerwę i nic się nie dzieje. Dla przedsiębiorcy, który ma tylu pracowników, to bardzo ważne. W przypadku wolnościowego personelu takiej możliwości nie mamy.

**Jednym słowem warto zatrudniać skazanych.**

Tak. Dlatego chciałbym w firmie zrównoważyć liczbę osadzonych z liczbą pracowników wolnościowych. Stąd koncepcja umieszczenia produkcji na Grochowie i rozszerzenia jej w Grudziądzu i Czersku. Praca jest dla skazanych szansą na przyszłość, ale też wiadomo, że o robotników jest coraz trudniej, bo ludziom marzą się głównie etaty biurowe. Młodzi nie są chętni do pracy przy produkcji, nie ma szkół przygotowujących do zawodu. Podejmujemy wiele wysiłków, by utrzymać obecną liczbę zatrudnionych na stanowiskach produkcyjnych. To dziś niełatwe, by odchodzących na emeryturę zastąpić młodymi. Jakby pani zgłosiła w urzędzie pracy, że chce zatrudnić 50 szwaczek, to co najwyżej panią wysmieją.

**Proponuje więc pan osadzonym pracę w deficytowym na rynku zawodzie?**

Korzyści są obopólne. Tak, z jednej strony daje nam to możliwość rozszerzenia produkcji, a z drugiej – osadzonym po wyjściu na wolność spore szanse na rynku pracy. Większość ją znajdzie, bo więźniowie nauczą się obsługi sprzętu i urządzeń z najwyższej technologicznej półki. Wszędzie sobie poradzą.

**Dobrze rozumiem, że planuje pan utrzymać obecną liczbę pracowników, a zwiększyć zatrudnienie więźniów?**

Takie są plany na najbliższe dwa lata, choć w ub. roku otworzyliśmy wolnościowy zakład na 70 osób, gdzie powstają bardziej skomplikowane modele odzieży, bo skazane wszystkiego nie szują.

**W 2011 r. okazało się, że sytuacja zmieniła się i płacąc skazanym najniższą krajową ma pan tylko 20-proc. zwrot wynagrodzenia, choć w ofercie były też nęcące pożyczki i dotacje z FAZS. Myślał pan wtedy o likwidacji produkcji za murami grudziądzkiego więzienia?**

Wtedy zatrudnialiśmy niewiele, bo zaledwie kilkanaście kobiet odbywających karę pozbawienia wolności. W tym czasie na małej powierzchni produkowaliśmy jedynie koszule. Ale zmiany wymusiły konieczność w kierunku zwiększenia wydajności. Dwa lata temu zakład karny dostał dotację na remont obiektu, a my dzięki dotacji z FAZS mogliśmy kupić sporo nowo-

czesnych maszyn i zwiększyć liczbę zatrudnionych w nowej hali produkcyjnej. Nadal będziemy szli w kierunku automatyzacji, by pracownice nie tylko były sprawnymi szwaczkami, ale także potrafiły obsługiwać najnowocześniejsze urządzenia. Firma ubiega się o drugą dotację sprzętową z FAZS, żeby to było możliwe, choć już dziś wszystkie skazane pracują na nowoczesnych japońskich maszynach.

**Skoro planuje pan rozszerzenie produkcji na terenie więzień, a firmę obowiązuje przecież rynkowe standardy jakościowe, dobra cena, terminowość dostaw, to znaczy, że warto zatrudniać więźniów.**

Gdyby tak nie było, to byśmy tego nie robili. Niejednokrotnie będąc w zakładzie karnym z przyjemnością patrzę, jakie ładne rzeczy skazane potrafią uszyć. Stąd moje przekonanie, gdy wyjdą na wolność, pracę znajdą wszędzie. Zdarzają się oczywiście sytuacje, że osadzona nie zdaje sobie sprawy z tego, że jeśli zbyt mocno rozkręci maszynę, to szwy mogą się popuć, ale kontrola jakości to wychwyci. Łącznie każdego miesiąca osadzone produkują kilkanaście do kilkudziesięciu tysięcy sztuk odzieży. To sporo, wiele osób w kraju jej używa. Dziś skazane szyją najprostsze kolekcje. Jeśli uda nam się otworzyć dwa kolejne zakłady produkcyjne w więzieniach, to chcielibyśmy, by jeden przejął produkcję wyżej zaawansowanych technologicznie ubrań. Przypuszczam, że będzie to oddział w Grudziądzu. Być może tak to skorelujemy z administracją więzienną, żeby najlepsi pracownicy mogli awansować na stanowiska, gdzie produkuje się najbardziej wyrafinowane kolekcje. Oby udało się jak najszybciej uruchomić nowe miejsca pracy.

**Jak ocenia pan rządowy program zatrudnienia więźniów na lata 2016-2023?**

Idzie w słusznym kierunku, ale liczę się z tym, że będę musiał podnieść stawki, by osadzeni chcieli pracować. Trzeba zachować równowagę między wymogami sprawiedliwości społecznej, a motywacją więźniów do pracy. O swoich doświadczeniach związanych z zatrudnianiem skazanych miałem okazję rozmawiać podczas konferencji prasowej, która odbyła się 30 czerwca w siedzibie Okręgowego Inspektoratu Służby Więziennej w Bydgoszczy.

zdjęcie archiwum

# Tactical Prison Rescue 2016,

**W Brzegu Dolnym (woj. dolnośląskie) odbyły się specjalistyczne warsztaty i zawody z zakresu ratownictwa taktycznego dla Grup Interwencyjnych Służby Więziennej „Tactical Prison Rescue 2016”.**

**F**unkcjonariusze GISW przy współudziale funkcjonariuszy m.in. Biura Ochrony Rządu, Oddziału Morskiego Straży Granicznej, Centralnego Biura Śledczego, Centralnego Biura Antykorupcyjnego, Samodzielnego Oddziału Antyterrorystycznego Policji oraz żołnierzy z Wyższej Szkoły Oficerskiej Wojsk Lądowych, Oddziału Specjalnego i Wydziału w Lublinie Żandarmerii Wojskowej i 18 Batalionu Powietrznodesantowego doskonalili procedury współdziałania i eliminacji zagrożeń w ramach systemu bezpieczeństwa narodowego. Zawody, w których uczestniczyło prawie 200 funkcjonariuszy, miały na celu wypracowanie optymalnych procedur współdziałania i eliminacji zagrożeń podczas wystąpienia w trakcie zdarzeń masowych.

W myśl zasady „Przygotowujemy najlepszych na najgorsze i każde życie

jest dla nas najważniejsze bez względu na to, po której stronie kraty się znajdujesz” czteroosobowe zespoły uczestniczyły w konkurencjach, w jakich oceniano taktyczne rozwiązania sytuacji trudnych, medyczną opiekę nad poszkodowanymi oraz współdziałanie z innymi organami i służbami współodpowiedzialnymi za bezpieczeństwo wewnętrzne kraju.

Uczestnicy musieli sobie poradzić z następującymi scenariuszami zadań (zadania 1 – 5 przedstawiliśmy w pierwszej części relacji, w lipcowym wydaniu „Forum Penitencjarne”):

## Stacja nr 6. „Nosze - strzelnica”

Służba Więzienna przewoziła skazanego tzw. medialnego, będącego ostatnim świadkiem w toczącej się sprawie sądowej. Konwój został zatrzymany na drodze przez trwające roboty drogowe.

Jeden z funkcjonariuszy wysiadł z samochodu pytając o długość postoju, padły strzały, wybuchły granaty. Grupa wsparcia musi ewakuować ранego.

## Stacja nr 7. „Mielonka turystyczna”

Przebywającemu w zakładzie karnym skazanemu wpływają dodatkowe wyroki za ciężkie przestępstwa przeciwko życiu i zdrowiu. W związku ze zmianą sytuacji prawnej zostaje on wezwany na rozmowę z wychowawcą, który informuje go o konieczności przemieszczenia z obecnie zajmowanej trzyosobowej celi mieszkalnej. Po odprowadzeniu do celi osadzony przystępuje do pakowania swoich rzeczy. W pewnym momencie włącza się sygnalizator alarmowy w radiotelefonie oddziałowego. Przybyli na miejsce funkcjonariusze zastają makabryczny widok leżących na ziemi dwóch osadzonych, jeden bez oznak życia, drugi z mocno krwawiącą raną kończyny dolnej. W głębi celi dostrzegają osadzonego trzymającego oddziałowego z przyłożonym do jego szyi



Stacja nr 7. „Mielonka turystyczna”



Stacja nr 8. „Ośrodek”



Stacja nr 8. „Ośrodek”



Stacja nr 6. „Nosze-strzelnica”

# CZ. II



zaostrzonym denkiem od konserwy. Mężczyzna krzyczy do próbujących interwencji funkcjonariuszy, że każda próba wejścia do pomieszczenia skończy się śmiercią zakładnika.

## Stacja nocna nr 8. „Ośrodek”

W związku z zaostrażającą się sytuacją spowodowaną napływem nielegal-

nych imigrantów do naszego państwa, podjęta zostaje decyzja o wsparciu przez Służbę Więzienną działań Straży Granicznej. Jako jeden z obozów przejściowych wyznaczono ośrodek NS ze wzmocnioną obsadą etatową naszych funkcjonariuszy, wspomaganych funkcjonariuszami SG. W związku z przekazaną informacją o podjęciu decyzji o deportacji przebywających w ośrodku dochodzi do zamieszek i wydostaniu się części imigrantów poza jego teren. Do likwidacji zdarzenia przystępują połączone siły Służby Więziennej, Straży Granicznej, Wojska i Policji.

## Alarm poranny – stacja nr 9. „Zamek”

Wspólne działania na terenie Zakładu Karnego nr 1 we Wrocławiu mające na celu kontrolę cel i pomieszczeń, gdzie przebywają osadzeni. Działania zostały ukierunkowane na wykrycie przedmiotów niebezpiecznych i niedozwolonych, w szczególności substancji narkotycznych, dopalaczy i środków sterydowych.

Łukasz Gawron, Leszek Kołtun  
zdjęcia Konrad Dąbkiewicz  
Mateusz Multarzyński, Grzegorz Urbaniak



Stacja nr 9. „Zamek”



Stacja nr 9. „Zamek”

## Doskonalenie bezpieczeństwa w Golinie

W Ośrodku Wypoczynkowym Golina odbył się 20. Międzynarodowy Staż Szkoleniowy COPS, gromadzący instruktorów i sympatyków systemów praktycznych walki wręcz i interwencji. Uczestniczyli w nim mundurowi różnych formacji z kraju i z zagranicy. Największą grupę stanowili funkcjonariusze Policji z Brukseli.



Blisko 50 osób przez kilka dni zdobywało doświadczenie pod okiem wybitnych prowadzących. Wśród nich był twórca systemu ESDS Sławomir Gozdzik, funkcjonariusz Policji ze Szwecji, twórca Ronin Tactical Keith Sinclair, funkcjonariusz Policji z Walii, szkoleniowiec grup specjalnych w IPA Rob Stenhouse, funkcjonariusz Policji z Anglii oraz Martin Cooper, były funkcjonariusz sił specjalnych Policji Wielkiej Brytanii.

Jednym z głównych organizatorów spotkania był Zakład Karny w Rawiczu, realizujący autorski projekt „Doskonalenie bezpieczeństwa”. Podczas szkolenia poruszano tematy z zakresu stosowania środków przymusu bezpośredniego, pierwszej pomocy, obrony przed niebezpiecznym narzędziem i taktyki działań interwencyjnych. Nauczanie systemów praktycznych polega na „wtłoczeniu” funkcjonariusza w warunki zbliżone do rzeczywistych,



celem zwielokrotnienia przyswojenia nauczanych treści. 20 lat COPS to tysiące ludzi zaangażowanych w szerzenie praktycznego podejścia w kwestii interwencji w służbach mundurowych wielu krajów świata.

Michał Talaga, Piotr Bruder  
zdjęcia Michał Talaga

# Dobre zwyczaje

**Czy w Służbie Więziennej jest miejsce na etykietę? Jesteśmy przecież formacją umundurowaną, zhierarchizowaną, działającą w oparciu o polecenie służbowe, przepisy. Nie zmienia to jednak faktu, że w naszym codziennym zachowaniu, także zawodowym, nie powinno zabraknąć miejsca na posługiwanie się uniwersalnymi zasadami dobrego wychowania.**

Jeśli nie wiesz, jak należy się w jakiejś sytuacji zachować, na wszelki wypadek zachowuj się przyzwoicie – te słowa często powtarzał polski poeta Antoni Słonimski. Powinny być mottem przewodnim dla każdego z nas, stanowią bowiem niezbędne minimum. Przyzwoicie, czyli jak? Czasem wystarczy uśmiech, zwykła uprzejmość, aby zmienić, niekiedy radykalnie, postawę drugiego człowieka. Dla wymagających i poszukujących czegoś więcej mamy garść przydatnych informacji – drogowskazów. Ich znajomość z pewnością nie zaszkodzi,

■ W zasadzie uszanowania prywatności chodzi przede wszystkim o nienarzucanie innym własnych gustów, przekonań, opinii. Nie chodzi też o to, żeby rezygnować z obrony własnego zdania.

■ Zasada tolerancji to przede wszystkim akceptacja różnic, poglądów, upodobań i zwyczajów, zgoda na inny sposób życia, ale też wyrozumiałość dla ludzkich słabości i niedoskonałości. Być tolerancyjnym oznacza przyjmować do wiadomości czyjś sposób życia, co nie musi automatycznie świadczyć o jego akceptowaniu. Chodzi o przyznanie prawa do odmienności,



dzi, a może pomóc w odnalezieniu się w kłopotliwych, niezręcznych codziennych sytuacjach.

■ Przestrzeganie zasad etycznych, właściwych dla danego społeczeństwa lub grupy osób. W tej kwestii należy wykazać się pewnym wyczuciem tego, co wolno, a czego nie. Najlepiej praktykować to każdego dnia. Im bardziej naturalne zachowanie, tym mniej w nim śmieszności.

■ Nie rób drugiemu, co tobie nie miłe, czyli zasada wzajemności. Jeśli chcemy, aby druga osoba zachowała się wobec nas w pożądanym sposób, pokażmy jej to swoim zachowaniem. Zróbmy pierwszy krok. Jak mawiał angielski arystokrata Lord Chesterfield: „Dobre maniere – najlepszą obroną przed złymi manierami innych”.

a nie ocenę wartości. Pod warunkiem, że ta inność nikomu nie szkodzi.

■ Jedną z najstarszych i chyba najpowszechniejszą jest zasada starszeństwa. Kluczową rolę odgrywa tu szacunek dla starszych, będący uznaniem dla ich doświadczenia życiowego zdobytego z upływającymi latami. Można go okazać np. ustępując miejsca w autobusie, oddając pierwszeństwo wejścia i zabrania głosu. Ta reguła odnosi się również do kobiet, zasłużonych, osób publicznych, przełożonych, przedstawicieli wartości i zawodów społecznego zaufania, kleru, uczonych, profesorów wyższych uczelni.

■ Zasada dyskrecji powinna być szczególnie przestrzegana w naszej służbie, oznacza bowiem zachowanie dla siebie informacji pozyskiwanych

z racji wykonywanego zawodu i stanowiska – tajemnica służbowa. Za jej ujawnienie można ponieść konsekwencje dyscyplinarne. Ale dyskrecja jest nie tylko regułą prawną, to również norma dobrego wychowania, której główną przesłanką jest unikanie sytuacji krępujących dla innych. A do tych należy dzielenie się swoimi problemami i zmartwieniami z osobami niebędącymi naszymi przyjaciółmi czy bliskimi znajomymi. W tej materii zachowujemy wstrzemięźliwość. Powstrzymujemy się też od rozpowszechniania nieprawdopodobnych, niesprawdzonych wiadomości na czyjś temat. Plotkowanie jest przejawem złego zachowania, ale też jedną z form mobbingu.

■ Stosując zasadę punktualności okazuje się szacunek osobie, z którą jest się umówionym. Obowiązuje wszystkich bez względu na wiek, płeć czy zależność służbową. Kiedy ktoś się notorycznie spóźnia, podważa zaufanie innych wobec siebie, co np. uniemożliwia przełożonym powierzenie mu nowych obowiązków zawodowych. Jeśli już zdarzy nam się nie dotrzeć w umówione miejsce na czas, należy wykonać telefon informujący o spóźnieniu i postarać się nie robić tego po raz kolejny. W sytuacjach służbowych trzeba być punktualnym, w prywatnych – nie zawsze. W pierwsze odwiedziny do znajomych przychodzimy o czasie, w kolejne – z opóźnieniem ok. 15 min. Punktualność to także niepojawianie się przed czasem, zwłaszcza kiedy wybieramy się na przyjęcie towarzyskie. W ostatnich minutach gospodarze zawsze mają coś do zrobienia. Rada dla gości: poczekajcie na zewnątrz.

■ Zasada zdrowego rozsądku. Nie sposób spisać, a co dopiero nauczyć się wszystkich zasad savoir-viveru. Nawet gdyby ktoś w jakiś sposób posiadał całą wiedzę na ten temat, trudno przewidzieć każdą sytuację i wiedzieć, jak się wtedy zachować. Dlatego ważne jest wyczucie, własna inwencja oparta na podstawowych normach dobrego wychowania. Nie krępujemy się przyznać do niewiedzy i korzystamy z rad życiowych nam osób.

**Aneta Łupińska**

zdjęcie **Piotr Kochański**

Korzystano z podręcznika „Protokół dyplomatyczny. Ceremoniał & Etykieta” Tomasza Orłowskiego

# Oznaki Służby Więziennej i znaki identyfikacyjne

Służba Więzienna, podobnie jak wszystkie formacje mundurowe, stosuje oznaki i znaki identyfikacyjne. Emblematy te służą rozpoznawalności, symbolizują instytucję, organizację, ideę. Niestety, brak informacji dotyczących

pochodzenia naszych służbowych oznak, nazwisk ich twórców czy dokumentów je ustanawiających. Wiadomo tylko, że tzw. korpusówki zaczęły obowiązywać w pierwszej połowie lat 50. ub. wieku, pozostałe – w latach 90.



Tzw. korpusówka, oznaka w kształcie koła, wykonana z metalu w kolorze srebrnym, na której w obramowaniu liści dębowych widnieje skrzyżowany miecz i pochodnia. Występuje w wersji prawej i lewej. Nosi się ją po obydwu stronach kołnierza munduru i kołnierza płaszcza wyjściowego zimowego, w położeniu pochodnią do wewnątrz.



Oznaka w kształcie tarczy, wykonana z płótna w kolorze granatowym, na której w obramowaniu liści dębowych znajduje się skrzyżowany miecz i pochodnia oraz napis „Służba Więzienna” w kolorze białym. Umieszcza się ją na prawym rękawie koszul służbowych, wiatrówki, swetra, kurtki całorocznej, kurtki munduru polowego, kurtki polowej i umundurowania taktycznego.

**T. KURAN**

Znak identyfikacyjny imienny wykonany z tworzywa sztucznego. Na granatowym tle umieszczone są białe litery – inicjał imienia funkcjonariusza i nazwisko. Noszony po prawej stronie piersi na okryciach wierzchnich kurtki munduru wyjściowego i koszuli wyjściowej letniej.



Znak identyfikacyjny funkcyjny. Występuje w formie plakietki wykonanej z tworzywa sztucznego, z napisami haftowanymi maszynowo białą nicią na granatowym tle. Przypina się go na guzik pod klapę lewej górnej kieszeni kurtki munduru służbowego, koszul służbowych, swetra i wiatrówki letniej. Może też być w formie opaski wykonanej z tworzywa sztucznego koloru białego, na której widnieje granatowy napis określający funkcję. Opaskę zakłada się na lewy rękaw z umocowaniem pod pagonem kurtki całorocznej, kurtki munduru polowego i kurtki polowej.

**SW 001-006**

Znak numeryczny wykonany z tworzywa sztucznego. Na granatowym tle znajdują się białe litery „SW”, trzycyfrowy kod jednostki organizacyjnej Służby Więziennej i, po łączniku „-” trzycyfrowy kod funkcjonariusza. Przyczepia się go po prawej stronie okryć wierzchnich składników mundurów służbowych i wyposażenia polowego, z wyłączeniem kurtki całorocznej.



Oznaka w kształcie półkolistym, wykonana z płótna w kolorze granatowym z napisem „Służba Więzienna” w kolorze białym. Noszona na prawym rękawie munduru i płaszcza wyjściowego zimowego. Powinna być przyszywana w odległości 4 cm od wszycia rękawa.



Oznaka w kształcie orła, wykonana haftem na kołnierzu kurtki mundurowej i płaszcza wyjściowego zimowego funkcjonariusza w stopniu generała.



AŁ  
zdjęcia Piotr Kochański

## Zwalczanie przestępstw seksualnych

# Seminarium internetowe

**Godną odnotowania i rozpropagowania jest inicjatywa Departamentu Sprawiedliwości USA przekazywania drogą internetową szeroko udokumentowanych wiadomości na temat przestępstw seksualnych. Tę ważną inicjatywę podjęło utworzone przy departamencie Biuro ds. Zwalczania Przystępności Seksualnej (Sex Offender Sentencing, Monitoring, Apprehending, Registering and Tracking – SMART).**

**B**iurowo powstało na podstawie tzw. prawa Adama Walsh (Adam Walsh Child Protection and Security Act – AWA). Ten nowy akt prawny znacznie poszerzył i doprecyzował poprzednie przepisy dotyczące rejestracji przestępców seksualnych i innych sposobów zabezpieczenia dzieci. Zgodnie z amerykańską tradycją przepisy te nazywano imionami ofiar pozbawionych życia przez przestępców seksualnych, jak prawo Megan, Pitera, czy Pam. Niespełna siedmioletni Adam Walsh 27 lutego 1981 r. został uprowadzony z domu towarowego w Hollywood. Noszący jego

imię akt prawny prezydent George W. Bush podpisał 27 lutego 2006 r., w 25. rocznicę tragicznego wydarzenia. Po kilku miesiącach od porwania, dokładnie 10 czerwca, rybacy wyłowili głowę chłopca w kanale Vero Beach na Florydzie, 130 mil od miejsca uprowadzenia, pozostałych części ciała zamordowanego dziecka nigdy nie odnaleziono. Morderstwo wstrząsnęło Ameryką, wiele o nim mówiono i pisano, w 1993 r. powstał film osnuty na kanwie tej historii. Ojciec zabitego chłopca John Walsh stał się znanym adwokatem broniącym pokrzywdzone dzieci.

Jedną z ważnych inicjatyw biura SMART było wcielenie w życie pilnej potrzeby zebrania i usystematyzowania wieloletnich naukowych doświadczeń i poglądów dotyczących natury przestępstw seksualnych, ich uwarunkowań i postaci, a także oceny skuteczności dotychczasowego postępowania ze sprawcami. Bardzo ważną potrzebą była też analiza pomysłów opartych o doświadczenia i badania naukowe, dotyczących coraz bardziej skutecznych sposobów terapii osób popełniających przestępstwa seksualne, jak również sposobów zabezpieczania społeczeństwa, przede wszystkim dzieci, przed skutkami zbrodniczej działalności tych osobników.

Do realizacji tego istotnego zadania w 2011 r. stworzono projekt pod nazwą Sex Offender Management, Assessment and Planing Initiative – SOMAPI. W jego skład weszli najlepsi eksperci w zakresie interdyscyplinarnego podejścia do poznawania mecha-

moim zdaniem

## Widzenia intymne – dlaczego jestem przeciw

**W** „Forum Penitencjarnym” (nr 5/2016 r.) pojawiła się informacja, że rzecznik praw obywatelskich chciałby wprowadzić jako obligatoryjne widzenia bez dozoru w odrębnym pomieszczeniu, określane potocznie widzeniami intymnymi. Jestem przeciw takiemu rozwiązaniu. A oto podstawowe argumenty:

– Ci, którzy wiedzą co nieco praktycznie o relacjach skazanych z bliskimi zdają sobie sprawę, że sporo widzeń, paczek, przekazów pieniężnych wymuszanych jest przez osadzonych na członkach ich rodzin. Żony, matki, konkubiny z obawy przed niezadowolaniem czy nieobliczalnymi zachowaniami osadzonego po jego zwolnieniu

nierzadko wydają przysłowiowy ostatni grosz, by zaspokoić żądania przebywającego w więzieniu mężczyzny, przyjeżdżają na widzenia, wysyłają mu pieniądze. Czy chęć zaspokojenia potrzeb seksualnych nie będzie powodowała, że i w tym przypadku partnerki będą w podobny sposób szantażowane, zmuszane do przyjazdu? Czy jest gwarancja, że seks nie będzie przez skazanego wymuszany?

– Zdarza się, że swych partnerów odwiedzają w więzieniu partnerki będące ofiarami przestępstwa. Cóż, życie... Jaką mamy pewność, że w zaciśniętej sali widzeń nie dojdzie do kolejnych aktów przemocy? I czy do seksu, łączącego się wszak z prokreacją,

powinni być dopuszczani osadzeni, którzy nie są w stanie zagwarantować utrzymania swoim dotychczas spłodzonym potomkom, odbywając karę za uchylanie się od płacenia alimentów, mając w tym względzie wielotysięczne zaległości?

– Jeżeli widzenia intymne staną się uprawnieniem skazanego, pojawi się pytanie, z kim będą one mogły być realizowane. Dotychczas stosowane określenia: „osoba bliska, najbliższa”, „członek rodziny” nie zostały precyzyjnie zdefiniowane, na kartach widzeń spotyka się kolejne konkubiny, przyjaciółki, znajome. Bywa, że skazany nie opuszczając murów zakładu karnego ma kilka konkubin – co rok inną, a cza-

# W USA

nizmów zachowania się osób o zaburzonej seksualności, twórcy i realizatorzy programów resocjalizacyjnych, a także działacze społeczni z wieloletnim doświadczeniem w zakresie oceny skuteczności różnych form zabezpieczeń społecznych przed niezwykle groźną w skutkach aktywnością osób o zaburzonej seksualności.

W październiku 2014 r. SOMAPI uruchomiło wspomniane na wstępie seminarium internetowe, w którego ramach przedstawiane są analizy porównawcze i metaanalizy wyników wieloletnich badań zarówno nad sprawcami przestępstw seksualnych, jak i ochroną społeczeństwa przed skutkami ich czynów. Podstawowym celem przedstawianych publikacji jest zapoznanie osób kształtujących politykę społeczną, prowadzących badania naukowe, praktyków wymiaru sprawiedliwości i opieki społecznej z wynikami badań naukowych. W słusznym przekonaniu przedstawicieli programu

SOMAPI tylko na tej podstawie można bowiem oprzeć skuteczną terapię osób popełniających przestępstwa seksualne oraz efektywne metody likwidacji skutków ich przestępczej aktywności.

Do tej pory w ramach prowadzonego przez SOMAPI seminarium internetowego przedstawiono obszernie informacje dotyczące następujących ważnych zagadnień: strategii postępowania z przestępcami seksualnymi, organizacja zakładów karnych i programów terapeutycznych, typologie przestępców seksualnych, oceny skuteczności oddziaływań, oceny ryzyka recydywy, czynniki etiologiczne i wpływ internetu na powstawanie i utrwalanie zaburzeń seksualnych prowadzących do aktywności przestępczej. Udostępniane materiały podzielone są na dwie sekcje: pierwsza dotyczy dorosłych, a druga młodzieży (czyli nieletnich i młodocianych w rozumieniu prawa polskiego). Pomimo tego, że większość przedstawianych danych w obu sekcjach pokrywa się i tego, że rozróżnienie przestępców (nie tylko seksualnych) ze względu na wiek budzi niekiedy kontrowersje, zdecydowana większość ekspertów pracujących w programie SOMAPI jest zdania, że o wiele więcej argumentów

przemawia za tym, aby odmiennie rozpatrywać dorosłych i młodzieńczych przestępców seksualnych.

Nieocenioną zaletą przedstawianych obszernych zestawień poglądów, wyników badań i obserwacji jest to, że obok sumarycznych informacji zawsze w odsyłaczu znajdują się teksty podstawowe (na podstawie których dokonano streszczenia i ewentualnie dodano komentarze). Chociaż publikowane w ramach seminarium informacje są firmowane przez urząd federalny, w tym przypadku Departament Sprawiedliwości, nie zawsze odzwierciedlają one poglądy rządu federalnego, najczęściej są tam bowiem pomysły, z których powstają najlepsze przyszłe wielopłaszczyznowe rozwiązania tego niepokojącego problemu społecznego.

Na zakończenie należy podkreślić fenomenalne znaczenie edukacyjne omawianego seminarium. Dzięki publikowanym w jego ramach materiałom w zasadniczym stopniu ułatwione zostało kształcenie tak potrzebnych specjalistów do pracy z przestępcami seksualnymi.

**Kazimierz Pospiszyl**

autor jest psychologiem, prof. nauk społecznych, b. rektorem Akademii Pedagogiki Specjalnej im. Marii Grzegorzewskiej w Warszawie

sem kilka naraz. I zdarza się, że takie osoby są umieszczane na liście odwiedzających. Wiele informacji dotyczących relacji rodzinnych opiera się jedynie na oświadczeniach osadzonego. Wydaje się, że przez manipulację tymi danymi może nawet dojść do wejścia za mury zjawiska prostytucji.

– Zadaję też sobie pytanie, czy zaplanowany fakt poczęcia dziecka w trakcie widzenia i późniejsze jego narodziny nie staną się np. pretekstem do wystąpienia o przerwę w odbywaniu kary w celu pomocy powiększonemu, nie dającemu sobie rady rodzinemu stadłu?

– Czy jakiegokolwiek badania potwierdzają, że skazany, który korzystał z widzeń intymnych lepiej niż pozostali spełniał cele kary określone w Kkw? Może postulujący wprowadzenie regulaminowych widzeń zbadaliby to zagadnienie przed zgłaszaniem swych wniosków. W ostatnich latach kilkakrotnie wprowadzanie zmian bez konsultacji ze środowiskiem więzien-

ników i symulacji efektów przynosiło opłakane rezultaty (np. karanie pijanych rowerzystów, zmiana ustawy o Systemie Dozoru Elektronicznego, przekazywanie „kasy żelaznej” na dowolny rachunek).

Nie jestem całkowicie przeciwny widzeniom w odrębnym pomieszczeniu. Ale jestem za pozostawieniem ich dotychczasowego, nagrodowego charakteru. Pamiętam, jak w jednostce, w której pracowałem w latach 90., otwarto salę widzeń intymnych. Do 60-letniego osadzonego przybyła żona w tym samym wieku. I jak później opowiadał wychowawcy, z torby wyjęła biały obrus, słoik z rosółem, ciepłe jeszcze ziemniaki i upieczonego kurczaka. Nakryła kwadratowy stolik i wspólnie z mężem zjadła rodzinny, domowy obiad. Był w tym sens, podtrzymywanie więzi rodzinnych, tworzenie atmosfery domu. Cóż, obecnie wnoszenie rosółu i kurczaka nie jest dozwolone, pozostał służbowy tapczanik.

**Jacek Matrejek**



foto: Piotr Kochański

...z długoletnim wyrokiem

# Motywować do aktywności

Dane z pierwszego kwartału br. wskazują, że osób prawomocnie skazanych na karę pozbawienia wolności od 15 do 20 lat, na 25 lat i na dożywocie jest w Polsce 2055\*. Przebywają one w jednostkach penitencjarnych w całym kraju. O tym, jak się z nimi pracuje w Areszcie Śledczym na warszawskim Grochowie opowiada st. wychowawca kpt. Wioletta Szczęśna.

**Ilu osadzonych „długoterminowych” przebywa w areszcie?**

W tej chwili mamy trzech mężczyzn, którzy odbywają kary łączne powyżej 15 lat. Zostali skazani za kradzież, rozboje i oszustwa. Przebywają u nas też trzy kobiety z dożywociem i siedem z wyrokami 25 lat pozbawienia wolności. Ponadto sześć kobiet zostało skazanych na kary powyżej 15 lat. Dożywotnie trafiły tu za zabójstwa z premedytacją, a te z łącznymi wyrokami powyżej 15 lat, zostały skazane np. za niekorzystne rozporządzenie mieniem.

**Czyli oszustki?**

Nawet takie, które mają na swoim koncie milionowe oszustwa. To poważnie osoby ze średnim i wyższym wykształceniem, które w lot chwytają obowiązujące przepisy, umieją je od razu zinterpretować. Podczas rozmów wychowawczych z nimi nie muszę posługiwać się prostym językiem, jakiego często używam w kontaktach z innymi kategoriami więźniów. Wykształceni osadzeni z wieloletnimi wyrokami mają ogromny zasób słów.

**Jak wyglądają wasze rozmowy?**

Najważniejsza jest nasza postawa wobec skazanych. Oni często przejmują emocje i zachowania funkcjonariuszy. Jeśli będziemy złośliwi, to musimy się liczyć z tym, że oni wobec nas też tacy będą. To my kształtujemy atmosferę, jaka panuje w więzieniach. Nie wszystkim to jeszcze wychodzi, a powinniśmy rozumieć, że jeśli będziemy dobrze pracować i wywiązywać się ze swoich obowiązków, będziemy mieć spokój w oddziałach.

**Na czym polega różnica w pracy ze skazanymi na krótkie i długie wyroki?**

Ci z długimi wyrokami starają się zdecydowanie bardziej. Ich oczekiwania dotyczą najczęściej pracy. Szanują ją, wykonują sumiennie, dają z siebie wszystko. Bardzo chcą ją utrzymać. Praca to jeden z najważniejszych czynników naszego oddziaływania na nich. Skazani z długimi wyrokami mogą zostać zatrudnieni, ale tylko na terenie aresztu. Niestety, nie mamy możliwości zapewnienia pracy wszystkim, ale staramy się znaleźć zajęcie tym zmotywowanym, którzy podejmują starania, żeby ją zdobyć. Więźniom z krótkimi wyrokami najczęściej nie chce się aż tak zabiegać o zajęcie. Jeśli mają finansowe wsparcie od rodziny, to trudniej ich zmotywować do podjęcia pracy. Poza tym osadzeni na krótko mają dużo planów i pomysłów co będą robić po wyjściu na wolność. Mówią o tym, przygotowują się. Natomiast palny długoterminowych nie są skonkretyzowane, w ogóle rzadko o nich wspominają. Bo jak coś w szczegółach zaplanować 25 lat naprzód. Skupiają się bardziej na tym co jest tu i teraz.

**Czy to, że „długodystansowcy” bardziej się starają, przekłada się też np. na ich zachowanie, wygląd czy też stan celi, w której przebywają?**

Tak. Dbają o siebie, o nienaganny wygląd. Właściwie nie zdarza się, żeby byli niechlujnie ubrani. Zarówno mężczyźni, jak i kobiety. To grupa więźniów, z którą dobrze się pracuje. Jeśli chodzi o cele mieszkalne, robią sobie z nich namiastkę domu. Bardzo dbają o porządek. Wszystko musi być na swoim miejscu. Na stole obrus,



w oknie firanki, jakieś ozdóbki, mnóstwo rodzinnych zdjęć.

**Czyli ładnie i bez kłopotu?**

Niekoniecznie. Czasem mamy problem z dokwaterowaniem odpowiedniego osadzonego do celi skazanego z długim wyrokiem. Dochodzi do zgrzytów między współosadzonymi właśnie na tle dbania o czystość i porządek. „Długodystansowcy” dążą w tej kwestii do perfekcji, a współosadzeni niekoniecznie. Bywa, że w związku z pojawiającymi się konfliktami musimy robić przekwaterowanie. Dlatego staramy się dobierać schludnych i spokojnych osadzonych do cel, w których przebywają więźniowie długoletni. Musimy też przy tym doborze pamiętać, że niektórzy skazani będą przebywać w więzieniu przez całe życie, nie możemy im wprowadzać „huśtawki emocjonalnej”, osadzając z nimi więźniów agresywnych czy konfliktowych.

**Wielu skazanych na długie wyroki ma szansę kiedyś wyjść na wolność. Czy ich do tego przygotowujecie?**

Tak, choć to daleka droga. Bo żeby opuścić mury naszej jednostki, ci skazani muszą być najpierw skierowani do zakładu półotwartego lub trafić do jednostki typu otwartego. Jeśli chodzi o więźniów dożywotnich, są oni objęci dodatkowymi obostrzeniami i mogą awansować do odbywania kary w tzw. półotworu dopiero po 15 latach pobytu w zakładzie typu zamkniętego, a do „otwórki” trafić po 20 latach pozbawienia wolności.

**A co ze skazanymi na dożywocie? Oni też mają perspektywę wyjścia na wolność, co zapewne z punktu widzenia pracy wychowawczej jest plusem.**

To prawda, jeśli sąd nie zastosował dodatkowych obostrzeń, dożywotni mogą się starać o warunkowe przedterminowe zwolnienie po 25 latach odbywania kary. Mają cel, do którego mogą dążyć, nie są pozbawieni nadziei, z takimi ludźmi łatwiej pracować niż z tymi, którzy nie widzą już dla siebie żadnej przyszłości. Chociaż mamy jedną 70-letnią skazaną na 25 lat, której koniec kary przypada przed setnymi urodzinami. W jej przypadku realnej perspektywy wyjścia na wolność raczej nie ma. A ze względu na podeszły wiek i zły stan zdrowia nie możemy jej też zatrudnić. Rozmawiamy z nią, wsłuchujemy się w jej oczekiwania. Musimy być czujni. Takie przypadki są trudne.

**Jakie proponujecie programy re-adaptacyjne, kursy, zajęcia?**

Gdy skazani z długimi wyrokami trafiają do nas jako osoby młode, mamy szersze pole działania. Po uprawomocnieniu się wyroku skazującego na dożywocie lub na 25 lat pozbawienia wolności każdy więzień jest poddawany badaniom psychologicznym. Sporządza się orzeczenie psychologiczno-penitencjarne, które zawiera wytyczne, jak powinniśmy z nim dalej postępować. I tu bywa bardzo różnie. Jeden skazany uzależniony od alkoholu czy narkotyków musi zostać w pierwszej kolejności skierowany do oddziału terapeutycznego. Inny ma zalecone podjęcie czy też kontynuowanie nauki. Następny może rozpocząć kursy zawodowe albo zostać zatrudniony.

**Rozumiem, że osoby skierowane na terapię cierpią raczej na nadmiar czasu, jednak na miejsce w takim oddziale czeka się rok, dwa lata. To długo.**

Gorzej jest z tym w przypadku mężczyzn, terminy są rzeczywiście odległe. Skazane kobiety czekają najwyżej rok, a czasem dwa, trzy miesiące i mogą rozpocząć terapię. W zależności od jej rodzaju, pobyt w oddziale terapeutycznym trwa od 3 do 6 miesięcy. Po tym czasie osadzony może do nas wrócić, chyba że następnym punktem zalecenia psychologa jest wysłanie go do przywięziennej szkoły. Trzeba jednak pamiętać, że niektórzy „długostansowcy” nie muszą być poddani te-

rapii, bo nie są uzależnieni, nie ma też potrzeby kierowania ich do szkoły, bo są już wykształceni. Wówczas najczęściej starają się o pracę. Planując dla nich zajęcia musimy być przekonani, że kiedy zaczną pracować, nie rozbiją grupy wcześniej zatrudnionych więźniów. Bo skazani na długoletnie wyroki to są najczęściej dość silne osobowości, mające skłonność do dominacji.

**Jak sobie z nimi radzicie?**

Kierujemy do zajęć, w których nie będą mieli takiego wpływu na współwięźniów. Często praca, jaką długoterminowi wykonują, to dla nich degradacja, bo np. na wolności pani była księgową, a jako skazana jest zatrudniona przy sprzątaniu. Inni pracują w pralni, magazynie depozytowym, w radiowęźle, roznoszą i wydają posiłki. Ale dla nich ważniejsze od rodzaju pracy jest to, żeby w ogóle coś robić, być aktywnym. Te osoby najczęściej były na wolności obowiązkowe, chętne do działania. Z tymi cechami trafiły do nas i od razu chcą coś zrobić, proszą, żeby je skierować do pracy.

**Mówiła pani, że nie ma możliwości zatrudnienia wszystkich. Co zatem robią pozostali?**

Mają np. zajęcia z dekupażu albo inne prace ręczne. Przychodzą do nas przedstawiciele różnych fundacji i uczą osadzonych nowych umiejętności. Teraz najbardziej rozpowszechnione jest robienie bransoletek z koralików. Mamy też dla nich ofertę kilku programów resocjalizacyjnych, ale ponieważ się powtarzają, to skazani na długie wyroki mogliby w nich uczestniczyć wiele razy. Tego im nie proponujemy, natomiast w powtarzalnych zajęciach rekodzielniczych biorą udział nie tylko bardzo chętnie, ale i wielokrotnie, wręcz się o to dopominają. Zarówno kobiety, jak i mężczyźni.

**Czy człowiek odsiadujący długi wyrok zmienia się w ciągu pobytu za kratami? Nie fizycznie, a mentalnie?**

Tak, obserwujemy takie dni czy tygodnie wycofania się, apatii. Oni sami też to widzą. Kiedy rozmawiamy, czasem po prostu mówią: no, mam teraz taki okres, dajcie mi trochę czasu. I często to jest najlepsze wyjście. Wcześniej czy później dochodzą do siebie.

**A jak jest z poczuciem winy? Przyjmują wyrok, czy przekonują, że „siedzą za niewinność”?**

Na początku przeważnie siebie wybielają. Uświadomienie sobie tego, co zrobili, krytycyzm i refleksja przychodzą z czasem. Przeważnie wtedy, kiedy wyrok jest już prawomocny, a wszystkie możliwości apelacji się wyczerpały.

**Widziała pani kiedyś prawdziwą przemianę?**

Widziałam. To była kobieta skazana za zabójstwo. Była uzależniona od alkoholu. Przeszła terapię. To jej bardzo pomogło w zrozumieniu tego, co zrobiła. Docierało do niej, że skrzywdziła nie tylko rodzinę swojej ofiary, ale też własną. Zaczęła pracować nad sobą, prosiła o rozmowy z psychologiem, dzieliła się nowymi spostrzeżeniami na temat okoliczności zabójstwa. Zrozumiała, jak źle to było. Niedawno wyszła na warunkowe przedterminowe zwolnienie. I muszę przyznać, że w takich jak ten przypadkach, widać sens naszej pracy. Możemy zobaczyć, że więziennicę potrafi przewartościować człowieka.

**Czego najbardziej ci skazani żalują?**

Tego, że w ogóle znaleźli się w więzieniu. I to na tak długo. A tam, za murem zostały dzieci, rodzina. Bardziej niż inne kategorie osadzonych przygotowują się do widzeń z bliskimi. Ogromnie je przeżywają, robią np. szkatułki, bransoletki, malują obrazki, zwracają się z prośbą o zgodę na obdarowanie nimi najbliższych. Widać w tych zachowaniach duże zaangażowanie. Jak gdyby chcieli zrekompensować rodzinie to, że się w tym miejscu znaleźli, że są winni rozłąki z dziećmi. Trochę inaczej przeżywają też święta. Tu, za kratami, mają ich w perspektywie kilkanaście albo nawet kilkadziesiąt. Wtedy chyba najsilniej uwidacznia się u nich smutek, przygnębienie, obniżenie nastroju. W pracy z „długodystansowcami” szczególnie ważne jest motywowanie ich do aktywności, żeby się nie załamywali i nie popadali w niechęć czy apatię. Jeśli mają jakieś zainteresowania, to zachęcamy, żeby je rozwijali. Skazani z długimi wyrokami są bardziej niż inni skupieni na sobie. Lubią mieć spokój, czytać książki, gazety. W więziennym zgiełku właśnie to pozwala im się choć trochę mentalnie odizolować od tego miejsca.

tekst i zdjęcie  
**Elżbieta Szlęzak-Kawa**

\*Dane pochodzą z BIS CZSW

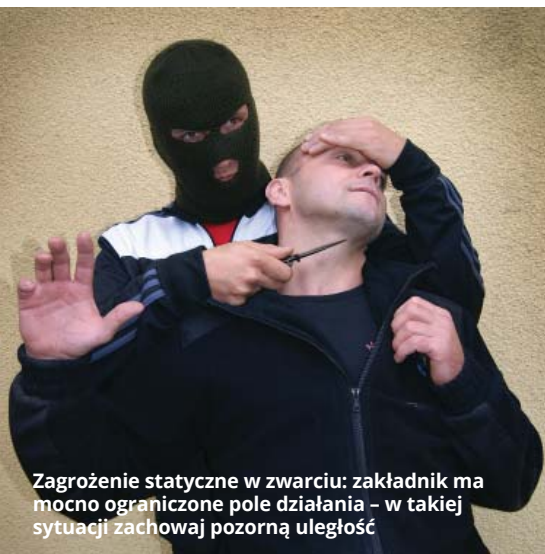
# Klucz do skutecznej samo

Obserwowane w przyrodzie zjawiska mają charakter przyczynowo-skutkowy. Podobnie jest z samoobroną – akt obrony jest wywołany aktem ataku. Im bardziej przemyślany atak, tym trudniejsza przed nim obrona.

W opracowaniu „Kod samoobrony” (czasopismo „Sztuki Walki”, nr 1 [22] /2013) prezentowałem trzy elementy składowe samoobrony: informację, techniki werbalne, techniki niewerbalne – w tym walka wręcz. Obszary te zmieniają proporcje, wchodzą między sobą w interakcję. W tym artykule przybliżę zależność technik obrony od technik ataku. Przedstawiona analiza i wniosek powstały w oparciu o praktyczne doświadczenia, kierowane są do instruktorów i adeptów samoobrony.

## Obrona - wariant „A”

Działania prewencyjne oznaczają zapobieganie i likwidowanie przyczyn zagrożeń przed ich uaktywnieniem.



Zagrożenie statyczne w zwarciu: zakładnik ma mocno ograniczone pole działania – w takiej sytuacji zachowaj pozorną uległość

Polegają na taktycznym działaniu obronnym, powstrzymującym napastnika przed rozpoczęciem ataku. Przez taktykę obronną należy rozumieć każde działanie, które jest przemyślane, zaplanowane, dostosowane. Dobrze przygotowana taktyka w tym wariantcie obrony pozwala ustrzec się bezpośredniej konfrontacji. Przykładem jest unikanie miejsc niebezpiecznych, kontaktu werbalnego i niewerbalnego z podejrzaną osobą. Ograniczymy w ten sposób napastnikowi stosowanie technik zaczepnych. Aby odstrążyć niedoszedłego napastnika, kreujemy

się na trudnych przeciwników. Sprawdzonym sposobem jest towarzystwo dobrze zbudowanych kolegów lub groźnego psa. Bywają jednak sytuacje, w których pozostajemy sam na sam z napastnikiem. Nasza obrona zmienia się wtedy w bardziej aktywną. Będziemy się ratować szybkim oddaleniem z miejsca incydentu. Oczywiście, jeżeli napastnik został daleko w tyle, to należy rozważyć zatrzymanie się i obserwację następującego rozwoju wydarzeń z bezpiecznej odległości i miejsca.

Wyprzedzanie zamiaru ataku napastnika i dążenie do jego obezwładnienia jest rzadziej stosowane w obronie własnej. Dzieje się tak z powodu trudnej, czasem niemożliwej interpretacji zamiarów takiej osoby. W tym przypadku istnieje także duża obawa przed oskarżeniem broniącej się osoby o napaść. Takie przedwczesne działanie obronne może, chociaż nie musi, skończyć się wyrokiem skazującym. W obronie dla wariantu „A” uwzględnia się także blokowanie rozwoju skali zagrożenia. Przykład: natarczywy osobnik zaszedł ci drogę i prosi o „kilka groszy” na piwo. Jego zachowanie wskazuje, że możesz mieć problemy, jeżeli nie dasz mu pieniędzy. Co wte-



Zagrożenie statyczne w dystansie: uzbrojony w broń palną napastnik narzuca przeciwnikowi warunki „współpracy” – w tej sytuacji nie próbuj krzyczeć lub uciekać

dy? Odpowiedź: lepiej dać pieniądze niż dopuścić do walki, której wynik jest trudny do przewidzenia.

## Atak

To określenie kojarzy się najczęściej z postępowaniem przestępczym, bezprawnym. Dzieje się tak dlatego, ponieważ jest używane zamiennie ze słowami: napaść, zamach. Należy zwrócić uwagę, że atak może być przeprowadzony zarówno w charakterze bezprawnego, jak i zgodnego z prawem działania. Zależy to od celu i podmiotu, który tego dokonuje: np. przestępca, pozyskujący dobra osobiste przez napaść lub interweniujący funkcjonariusz, przełamujący opór i „gaszący” zagrożenie w osobie intruza.

Definiując atak na potrzeby samoobrony określiam go jako świadome naruszenie strefy bezpieczeństwa innej osoby, sprzeczne z jej wolą. Naszą strefę bezpieczeństwa wyznaczamy



Zagrożenie dynamiczne z dystansu: uzbrojony w nóż napastnik biegnie w kierunku przeciwnika, który broni się rzucając krzesłem

# obrony, cz. I

zasięgiem rąk i nóg. Znaczenie ma też sposób naruszenia tej strefy przez przeciwnika. Choć jest ich wiele, różnią się stopniem dynamiczności, np. uderzenie z rozbiegu, a dociskanie ciała z przyłożenia. W obronie wymaga się tzw. zasady stopniowania środka, to znaczy doboru techniki obronnej odpowiedniej do stopnia zagrożenia.

Wracając do ataku przestępczego należy zauważyć, że szanse obrony znacząco maleją, jeżeli atak został przeprowadzony:

- przez zaskoczenie w sposób błyskawiczny i zamierzony,
- z użyciem niebezpiecznego narzędzia (np. broni białej lub palnej),
- przez osobę wyszkoloną i zdecydowaną.

W zależności od wymienionych czynników, atak przestępczy przebiegać będzie w formie statycznej albo dynamicznej.



Zagrożenie w półdystansie: rozbić gardy przez napastnika - przyjęcie postawy, ułożenie rąk i nóg to ostatnia bariera chroniąca głowę i tułów przed urazami ciała

**Zagrożenie statyczne** – do tej grupy zaliczymy techniki ataku, które zmuszają osobę broniącą się, by zachowała pozorną uległość, np. w przypadku zagrożenia nożem dociśniętym do szyi lub podczas grożenia bronią palną z dystansu. Wystąpienie takiej sytuacji powoduje olbrzymie trudności w podjęciu natychmiastowej, a czasem jakiegokolwiek obrony. Zagrożenie statyczne zdecydowanie bardziej ogranicza swobodę ruchu broniącemu. Jednocześnie spycha go do postawy wyczekującej na odpowiedni moment dla kontrataku.

**Zagrożenie dynamiczne** – do tej grupy zaliczymy techniki ataku, które mogą ograniczać osobie broniącej się swobodę przemieszczania. W zagrożeniach dynamicznych wyraźnie do-

minują praca nóg i balans ciałem oraz uderzenia rękami (np. gołymi pięściami lub uzbrojonymi w nóż, kastet itp.). Techniki ataku dynamicznego wymuszają w obronie szybszą reakcję.

Przy obu zagrożeniach niezbędna jest umiejętność synchronizacji orientacji przestrzennej z koordynacją ru-



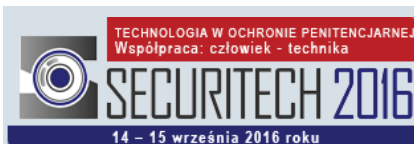
Zagrożenie dynamiczne w zwarciu: stosowanie w zwarciu technik dźwigni i duszeń, zakładanych na kark lub szyję, skutkuje osłabieniem dynamiki

chową, np. przy zejściu z linii ataku i wyprowadzeniu techniki kontrataku. Zarówno zagrożenie statyczne, jak i dynamiczne mogą nastąpić z dystansu, półdystansu lub w zwarciu.

**Atakować (lub odpierać atak) można:**

- Z dystansu – to odległość, w której przeciwnicy pozostają w zasięgu swojego wzroku i w zasięgu rażenia narzędzi używanych przez siebie w konfrontacji.
- Z półdystansu – to odległość, w której przeciwnicy pozostają względem siebie w zasięgu wyciągniętych nóg lub rąk.
- W zwarciu – to odległość, w której przeciwnicy pozostają względem siebie w kontakcie możliwie największą powierzchnią ciała z zastosowaniem np. obchwyty tułowia. Walka wręcz w zwarciu często prowadzi do walki w parterze przez uprzednie zastosowanie obalenia, podcięcia lub rzutu.

tekst i zdjęcia **Tomasz Nawrocki**



14-15 września br. Centralny Ośrodek Szkolenia Służby Więziennej w Kaliszu i wydawnictwo EuroMedia organizują II Międzynarodową Konferencję Naukowo-Techniczną „Technologia w ochronie penitencjarnej. Współpraca człowiek – technika”. Honorowym patronatem objęli to wydarzenie szef Biura Bezpieczeństwa Narodowego, Minister Sprawiedliwości i Dyrektor Generalny Służby Więziennej. Partnerem naukowym jest Akademia Obrony Narodowej. Konferencja będzie okazją do wymiany wiedzy i poglądów na temat wymagań prawnych oraz rozwiązań funkcjonalnych z zakresu zabezpieczeń technicznych stosowanych w zakładach karnych i aresztach śledczych. Integralną częścią spotkania będą tematyczne warsztaty i stanowiska wystawiennicze, prezentujące najnowsze rozwiązania techniczne. To miejsce dla specjalistów, gdzie wraz z partnerami będą mogli sprawdzić prezentowane rozwiązania, zweryfikować je pod kątem przydatności zastosowania w Służbie Więziennej lub znaleźć rozwiązanie dla własnej jednostki penitencjarnej.

Tak jak podczas ubiegłorocznej konferencji, będzie to również płaszczyzna wymiany wiedzy i doświadczeń naszych funkcjonariuszy ze środowiskiem naukowym oraz funkcjonariuszami i pracownikami innych formacji mundurowych. Do udziału zaproszono przedstawicieli kierownictwa Służby Więziennej, specjalistów i funkcjonariuszy bezpośrednio zaangażowanych w realizację zadań związanych ze stosowaniem zabezpieczeń techniczno-ochronnych, a także z informatyką i łącznością. Zaproszenia wystosowano też do partnerów zagranicznych, w tym przedstawicieli organizacji EuroPris.

Z uwagi na międzynarodowy charakter przedsięwzięcia językami konferencji będą polski i angielski.

Z programem można się zapoznać na stronie <http://securitech-sw.pl>. Zgłoszenia przyjmowane są do 31 sierpnia br. przez formularz rejestracyjny dostępny na stronie konferencji. Kontakt w sprawach organizacyjnych na adres: [konferencja\\_cossww@sw.gov.pl](mailto:konferencja_cossww@sw.gov.pl).

# Wszędzie funkcjon

## Siła wsparcia

W 1998 r., podobnie jak wcześniej mąż, zaraz po przyjęciu do aresztu pani Ilona została mł. chorążym i wychowawcą w dziale penitencjarnym. Mówi, że kiedy przyszła do pracy, od razu została zaakceptowana przez załogę. – Mąż sprawił, że było mi łatwiej. Na początku mojej drogi w służbie niejako opiekował się mną, doradzał, wspierał praktyczną wiedzą. A to właśnie ona jest według mnie podstawą do unikania wielu błędów. – Od początku pracujemy w innych oddziałach – wyjaśnia pan Alfred. – Ja w drugim, mąż w trzecim – dodaje pani Ilona. – Zanim żona została przyjęta do służby, to ja pracowałem w drugim oddziale, ale jak przyszła, to mnie wygryzła – śmieje się. Są wychowawcami z wyboru. Ona była krótko kierownikiem działu ewidencji, on też miał możliwość awansu, tyle że kiedy żona była wychowawcą, nie mógł zostać jej szefem.

Od kilkunastu lat pan Mika jest w areszcie rzecznikiem dyscyplinarnym. – Nie zależało nam na awansach, tylko na tym, żeby mieć stabilną pracę. Znamy swoje miejsce w szeregach. Mieszkają 4 i pół km od jednostki, jeżdżą wspólnie na służbę i ze służby, po drodze załatwiają sprawy, robią zakupy. Jeśli pogoda sprzyja, dojeżdżają rowerem. Podkreślają, że wspierają się psychicznie zarówno w życiu pry-



**Pobrali się 31 lat temu, od 18 wspólnie pracują jako wychowawcy w Areszcie Śledczym w Zabrze. – Jak można przez tyle lat być wszędzie razem i to wytrzymać? – pytam kpt. Ilonę i mjr. Alfreda Mików. – Można, ale wolelibyśmy, żeby to było widziane jako norma, a nie patologia – odpowiadają ze śmiechem.**

Uwielbiają muzykę, szczególnie bluesa i jazz, górskie wędrowki, Chorwację, a nade wszystko swoją rodzinę, która przed rokiem powiększyła się o wnuczkę Lucynkę. Mają dwa duże psy, konia i kuca, którymi też wspólnie się zajmują. Zaplanowali, że na emeryturę również pójdą niemal jednocześnie.

Chociaż chodzili do tego samego technikum elektrycznego, poznali się na zebraniu Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego jesienią 1980 r. Ona była w I, a on w V klasie. Od tamtej pory są parą. Wędrowali po Beskidach, Tatrach i ulubionych Sudetach, co z radością robią do dzisiaj. Ślub wzięli pięć lat później. Pan Alfred kończył Socjologię na Uniwersytecie Śląskim, a pani Ilona na tej samej uczelni zaczęła studiować pedagogikę i psychologię. – Wtedy pracowałem już w Ośrodku Badań Psychologicznych. To były czasy transformacji, placówka miała być zlikwidowana, więc kiedy dowiedziałem się, że jest wolny etat w Areszcie Śledczym w Zabrze, pojechałem na rozmowę kwalifika-

cyjną. Wyglądała zupełnie inaczej niż te dzisiejsze. Wtedy kierownik, przed którym stanąłem, zapytał jakie studia skończyłem. Okazało się, że on takie same i to wystarczyło, żeby mnie przyjąć do służby. Było to dokładnie 25 lat temu.

Pani Ilona zaraz po studiach zaczęła pracować w szkole. Przez prawie 10 lat była nauczycielką. – Ta praca dawała mi dużo satysfakcji. To było coś, co naprawdę lubiłam robić. W tym czasie skończyłam jeszcze logopedię, ale przy ówczesnych zarobkach nie byliśmy w stanie utrzymać domu i przeprowadzić w nim gruntownego remontu. Razem z mężem zdecydowaliśmy więc, że też spróbuję swoich sił w Służbie Więziennej, gdzie w tamtych czasach pensje były trzykrotnie wyższe niż nauczycielskie.



# razem, czyli małżeństwo ariuszy

watnym, jak i zawodowym. Wspólnie rozwiązują problemy. Tak jest łatwiej. – Jak można przez tyle lat być wszędzie razem i to wytrzymać? – pytam. – Można, ale wolelibyśmy, żeby to było widziane jako norma, a nie patologia.

## Dinozaury w służbie

Pan Alfred dość szybko trafił do szkoły oficerskiej. – Nie miał szans się tam wykazać, bo szkolenie trwało wówczas tylko 2 i pół miesiąca – tłumaczy żona. – Ja natomiast zostałam prymusem szkoły oficerskiej, choć na roczniku było aż 700 osób. Wszyscy mnie straszili tą „oficerką”, a okazało się, że wcale nie było tak trudno.



Najgorzej wspominam rozłąkę z rodziną. Dzisiaj w areszcie jesteśmy takimi dinozaurami. – Tylko jedna osoba w naszej jednostce ma dłuższy staż ode mnie – mówi wychowawca.

W służbie przeżyli wiele, ale o trudnych sytuacjach mówią niechętnie. – Może przetrwaliśmy je dzięki sobie nawzajem – zastanawia się major. – Na początku byłem źle traktowany. Tylko wtedy to się jeszcze nie nazywało mobbingiem. Stara ekipa, przełożeni pamiętający czasy komunizmu, trzymali się razem, byłem dla nich z różnych względów niewygodny. Teraz mamy przepisy, które podobnym sytuacjom mogą zapobiegać, a wtedy jeszcze nie istniały. Przez siedem lat



byłem w oddziale sam ze 145 osadzonymi i praktycznie codziennie miałem kontrole przełożonych, którzy sprawdzali, jak wykonuję swoje obowiązki. Ten czas mnie wiele nauczył, to było moje najtrudniejsze doświadczenie zawodowe. – Mąż wtedy o tym w domu nie rozmawiał. Nie chciał mnie obciążać swoimi problemami. Wiele rzeczy zrozumiałam, kiedy sama trażałam do służby. Niektórzy koledzy się dziwili, że mąż zgodził się, żebym przyszła do tej pracy, bo to trudny kawałek chleba. Sama też doświadczyłam prześladowania. Poradziłam sobie, bo trwało krótko i na rok „uciekłam” do aresztu w Gliwicach. Dzisiaj, mając prawne narzędzia może spróbowałibyśmy się przeciwstawić mobbingowi, podjąć prawne procedury. W tej kwestii wiele się zmieniło. Patrząc na młodych funkcjonariuszy i widzę, że są bardziej asertywni, niż my byliśmy. Potrafią walczyć i próbują się bronić. Teraz w służbie czujemy się lepiej. Przełożeni nas szanują, inaczej się pracuje. Mamy w areszcie tyle zajęć, że czas szybko mija. Ani się obejrzelismy, a niedługo emerytura.

## Przyjemne obowiązki

Państwo Mika zapewniają, że emerytura nie jest dla nich niczym innym, tylko drogą do spełniania swoich pasji. Pani Ilona jest pewna, że wróci do tego, co zawsze lubiła i zajmie się pracą logopedyczną. Planują podróżę do ulubionej Chorwacji, wypadły do Karpacza, obowiązkowo co pięć lat, bo umówili się, że w ten sposób będą na

nowo przeżywać swoją podróż poślubną. Zastanawiają się, na jakie koncerty pojedą, a z których z żalem zrezygnują. Bo muzyka towarzyszy im stale. – Mąż nawet ma perkusję w garażu i gra. – Podgrywam – poprawia pan Alfred. – Mam prawie dwa tys. płyt i kaset, w większości to nagrania bluesowe i jazz. Pierwsze, co robię po przyjeździe do domu, to włączam muzykę. W życiu byłem też przez moment dziennikarzem w kwartalniku „Twój blues”. Publikowałem swoje teksty i być może na emeryturze wrócę do pisania.

Przy domu państwo Mika mają ogromny, pełen kwiatów ogród i małą stajnię, w której mieszka rodowita klacz Konsola z kucem Mefisto. – Do stał takie imię, bo jest złośliwy jak diabeł – wyjaśnia pan Alfred. – Mamy też berneńskiego psa pasterskiego o imieniu Alfa i owczarka niemieckiego, który nazywa się Omega – wymienia pani Ilona. I dodaje: – Kuc jest właściwie zięcia i mój, Konsola córki i męża, Alfa jest córki i zięcia, a Omega jest męża, ale to ja z nią chodziłam na trzyletnie szkolenie. Małżonkowie każdy dzień zaczynają podobnie. – Ja idę do stajni, do koni, a żona najpierw na spacer z psami, a potem podlewa kwiaty. Konie trzeba napoić, wyczyścić, wypuścić na wybieg. Później jedziemy do pracy. Pani Alfredzie – zwracam się na koniec do wychowawcy, a on z uśmiechem przerywa i mówi – Tak naprawdę, wszyscy mówią do mnie Piotr.

tekst **Elżbieta Szlęzak-Kawa**

zdjęcia **Monika Mitosz**

archiwum domowe państwa Mików

## Osadzeni zarażeni wirusem WZW

# Prawo do informacji i

**Podobnie jak na świecie, zapalenie wirusowe wątroby typu C jest w Polsce jednym z największych zagrożeń epidemiologicznych. Dlatego Służba Więzienna powinna zdecydowanie mu przeciwdziałać wśród osadzonych. To kwestia równie istotna dla funkcjonariuszy, którzy pracując z chorymi więźniami narażają swoje zdrowie i życie.**

**P**odczas 63. Światowego Zgromadzenia Zdrowia przyjęto pierwszą w historii rezolucję na temat wirusowego zapalenia wątroby typu B i C, wzywającą rządy krajów członkowskich WHO do podjęcia działań wpływających na zwiększenie świadomości, poprawę profilaktyki i diagnostyki tych chorób. Światowa Organizacja Zdrowia (WHO) 21 maja 2010 r. uznała wirusowe zapalenie wątroby typu C za jedno z największych zagrożeń epidemiologicznych współczesnego świata. Jest to również największy tego typu problem w Polsce. Odsetek chorych w naszym kraju należy do najwyższych w Europie. Naturalną konsekwencją tendencji wzrostowej zachorowań będzie powiększająca się liczba pacjentów w jednostkach penitencjarnych. To z kolei pociągnie za sobą większe zagrożenie dla funkcjonariuszy SW, którzy pracując z zarażonymi osobami powinni zdawać sobie sprawę chociażby z potencjalnej drogi zakażenia. Wobec obowiązku zagwarantowania opieki osadzonym zarażonym HCV (wirus wywołujący zapalenie wątroby typu C) odpowiadającej tej w warunkach wolnościowych, Służba Więzienna powinna przeznaczać więcej pieniędzy na walkę z tą przypadłością.

W 2015 r. prezes zarządu Stowarzyszenia Pomocy Chorym z HCV „Prometeusz” skierował wniosek do rzecznika praw obywatelskich, opisując problemy, z jakimi zwracają się do niego chorzy na WZW typu C. Skarżyli się m.in. na brak leczenia adekwatnego do stanu zdrowia i bardzo długi czas oczekiwania na włączenie terapii przeciwwirusowej. Podobne problemy sygnalizują skazani w indywidualnych skargach kierowanych do rzecznika. Jak wynika z ustaleń Biura RPO, przyczyną jest brak miejsc w Oddziale Chorób Zakaźnych w Zakładzie Karnym w Potulicach, jedynej placówce, gdzie leczy się osadzonych z WZW. Wynika to ze

zbyt małej w stosunku do potrzeb liczby miejsc w oddziale.

W piśmie do Dyrektora Generalnego Służby Więziennej rzecznik zwrócił uwagę na kwestie wymagające pilnej interwencji. Ograniczona dostępność więźniów do przedmiotowych świadczeń medycznych może być zwielokrotniona w związku z rezygnacją w polskiej służbie zdrowia z leczenia interferonem na rzecz terapii tabletkowych, którymi mają być objęte również osoby pozbawione wolności. Są zdecydowanie skuteczniejsze niż terapie interferonowe a także bezpieczniejsze, mają łagodniejsze skutki uboczne i trwają krócej, są jednak bardzo drogie. RPO wyraził w związku z tym obawę, że brak dostatecznych środków finansowych, zarezerwowanych na ten cel w budżecie Centralnego Zarządu Służby Więziennej, spowoduje, że mniej niż dotychczas chorych będzie objętych właściwą kuracją (w poprzednich latach środki finansowe były zapewnione na 15 procedur w roku). W konsekwencji zwiększy się liczba pacjentów oczekujących na leczenie, zwłaszcza że do nowej terapii zostaną zakwalifikowani też ci, którzy wcześniej nie mogli być objęci tradycyjną metodą, np. z powodu przeciwwskazań psychiatrycznych czy zaburzeń funkcji poznawczych.

## Więcej rzetelnej informacji

W swoich wystąpieniach rzecznik podniósł także, że osadzeni nie mają dostatecznej wiedzy na temat wirusa HCV, czynników ryzyka, możliwości przeniesienia wirusa, zapobieganiu zakażeniu, sposobie odżywiania. Więźniowie chcieliby mieć szerszy dostęp do materiałów informacyjno-educacyjnych. W związku z tym zaakcentowano potrzebę podejmowania przez Służbę Więzienną działań informacyjnych, które mogłyby wpłynąć na zachowanie postaw prozdrowotnych wśród osadzonych.

RPO przedstawił również postulat stworzenia kompleksowego wsparcia psychologicznego dla nosicieli WZW, dzięki czemu łatwiej mogliby oni poradzić sobie z ewentualnymi problemami emocjonalnymi, wynikającymi ze zmagania się z długotrwałą chorobą. W odpowiedzi zastępca Dyrektora Generalnego Służby Więziennej poinformował o podejmowanych dotąd przez SW działaniach profilaktycznych, polegających na zapoznawaniu wszystkich osadzonych przy przyjęciu do jednostki penitencjarnej z problematyką związaną z zakażeniami wirusem HCV, uwzględnieniu w przetargu zakupu dwóch nowoczesnych specyfików do leczenia WZW, a także o szkoleniach i konferencjach, podczas których przedstawiciele więziennej służby zdrowia mieli możliwość pogłębienia swojej wiedzy w tym względzie. Zapowiedział także wprowadzenie od przyszłego roku przez naczelnych lekarzy okręgowych inspektoratów SW programów oświatowo-zdrowotnych, dotyczących problematyki związanej z chorobami zakaźnymi przenoszonymi przez krew, ze szczególnym uwzględnieniem WZW.

Z korespondencji ze Służbą Więzienną wynika też, że nakłady finansowe na leczenie wirusowego zapalenia wątroby typu C u osadzonych są zbyt niskie.

## Przestrzegając reguł

Zgodnie z 39. regułą Europejskich Reguł Więziennych (ERW) z 2006 r., władze więzienne chronią zdrowie każdego osadzonego znajdującego się pod ich opieką. Chorzy wymagający specjalistycznego leczenia przenoszeni są do specjalistycznych instytucji lub szpitali, jeśli taka kuracja nie jest dostępna w zakładzie karnym (reg. 46.1 ERW). W sytuacji, gdy jednostka dysponuje pomieszczeniami szpitalnymi, mają one odpowiednią kadre i wyposażenie, tak by zapewnić skierowanym do nich więźniom właściwą opiekę i leczenie (reg. 46.2 ERW).

Z kolei w Regułach Nelsona Mandeli podkreśla się, że zagwarantowanie więźniom opieki zdrowotnej stanowi odpowiedzialność państwową. Skazanym należy się dostęp do opieki me-

# leczenia


 fot. Piotr Kochański

dycznej o takim samym standardzie, jak w placówkach wolnościowych, podobnie jak nieodpłatny dostęp do niezbędnych usług leczniczych, bez dyskryminowania ze względu na status prawny. Usługi medyczne są zorganizowane w ścisłym powiązaniu z powszechną służbą zdrowia w sposób gwarantujący ciągłość leczenia i opieki, w tym HIV, gruźlicy oraz innych chorób zakaźnych, jak również uzależnienia od narkotyków. Każdy zakład karny ma służby medyczne zajmujące się oceną, promowaniem, ochroną i poprawą fizycznego i psychicznego zdrowia więźniów, zwracając szczególną uwagę na osoby ze specjalnymi potrzebami medycznymi lub problemami zdrowotnymi hamującymi proces ich rehabilitacji (reg. 24 i 25). Lekarz lub inny wykwalifikowany pra-

cownik służby zdrowia sprawuje codzienną opiekę nad wszystkimi chorymi więźniami uskarżającymi się na problemy fizyczne, psychiczne i urazy oraz nad każdym więźniem, na którego stan zdrowia zwróci szczególną uwagę. Wszystkie badania lekarskie wykonuje się z zachowaniem całkowitej tajemnicy lekarskiej (reg. 31). I choć wskazane zasady stanowią jedynie rekomendacje dla państw członkowskich Rady Europy (w przypadku Europejskich Reguł Więziennych) bądź dla państw członkowskich Organizacji Narodów Zjednoczonych (w odniesieniu do Reguł Nelsona Mandeli), są istotne w swojej treści.

## Europejskie standardy

Na tle omawianej problematyki postępowania z osadzonymi chorymi na HCV, należy także pamiętać o treści wyroku ETPC z 20 września 2011 r. w sprawie Mirosław Zieliński v. Polska (skarga nr 3390/05). Skarżący podniósł zarzut, że został narażony na ryzyko zakażenia, ponieważ dzielił celę z osobami zainfekowanymi HIV i HCV, nie wiedząc o tym. Nie został on również poinformowany o związanych z tym zagrożeniach, ani o sposobach zabezpieczenia się przed nimi. Rozpoznając tę sprawę Trybunał podkreślił, że zgodnie z obowiązującymi standardami międzynarodowymi (m.in. wyrok ETPC z 27 maja 2010 r. w sprawie Artymov v. Rosja, skarga nr 14146/02) w przypadku osób będących nosicielami HIV (analogicznie HCV) segregacja, izolacja oraz restrykcje obejmujące działalność zawodową i rekreacyjną uznawane są za niepotrzebne, zarówno w społeczeństwie, jak i w trakcie pobytu w zakładzie karnym. Osoby takie

nie powinny być oddzielane od reszty osadzonych, chyba że jest to absolutnie konieczne ze względów medycznych lub innych ważnych powodów. Władze państwowe powinny zapewnić wszystkim osadzonym poradnictwo w zakresie ryzykownych zachowań i sposobów przenoszenia choroby.

W omawianej sprawie nie twierdzono, że skarżący zaraził się wirusem HIV lub HCV czy został z naruszeniem prawa narażony na realne ryzyko zakażenia np. poprzez kontakty seksualne lub dożyłne używanie narkotyków. Sam fakt, że osadzeni będący nosicielami HIV lub WZW typu C korzystają z tych samych urządzeń medycznych, sanitarnych, cateringowych i innych co pozostali osadzeni, nie podlega rozstrzygnięciu na podstawie art. 3 Europejskiej Konwencji Praw Człowieka (EKPC). Ponadto, władze penitencjarne postępując zgodnie z prawem krajowym oraz wewnętrzną praktyką, zapewniały osadzonym na początku ich pobytu w zakładzie karnym poradnictwo dotyczące ryzykownych zachowań i sposobów przenoszenia HIV i HCV. Niezależnie od tego, Trybunał stwierdził, że w konkretnych okolicznościach przedmiotowej sprawy nie doszło do naruszenia art. 3 EKPC, uznał bowiem skarżącego za osobę dorosłą, będącą w pełni władz umysłowych. Co oznacza, że można od niego w rozsądnym zakresie oczekiwać wiedzy z zakresu ryzykownych zachowań i sposobów zarażenia się chorobami zakaźnymi, zarówno na wolności, jaki i w środowisku więziennym.

**Aleksandra Iwanowska,  
Ewa Dawidziuk**

autorki są przedstawicielkami  
Biura Rzecznika Praw Obywatelskich

## W Strasburgu o warunkach detencji

W Strasburgu dyskutowano na temat zagadnień związanych z warunkami detencji. Było to drugie seminarium z cyklu pięciu organizowanych przez Akademię Prawa Europejskiego w Trewirze, w ramach projektu „Supervising matters related to detention”. Poprzednie odbyło się w marcu br. i koncentrowało się głównie na Europejskim Nakazie Aresztowania (ENA). W trakcie spotkania czerwcowego także nawiązano do tego zagadnienia, omawiając wyrok Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej z 5 kwietnia 2016 r., zgodnie z którym „należy odroczyć wykonanie

ENA w razie występowania rzeczywistego niebezpieczeństwa nieludzkiego lub poniżającego traktowania, wynikającego z odnoszących się do zainteresowanej osoby warunków pozbawienia wolności panujących w wydającym nakaz państwie członkowskim”.

Podczas seminarium omówiono treść Reguł Nelsona Mandeli (znowelizowanej w grudniu 2015 r. wersji Wzorcowych Reguł Minimum Traktowania Więźniów). Debatowano także nad wizytacjami jednostek penitencjarnych przez organy kontrolne np. Europejski Komitet ds. Zapobiegania Torturom oraz Nieludz-

kiemu lub Poniżającemu Traktowaniu albo Karaniu (CPT), krajowe mechanizmy prewencji, problemem przeludnienia, osadzonymi niepełnosprawnymi psychicznie. Przykłady ze swoich krajów przedstawili pracownicy jednostek penitencjarnych z Belgii i Szwecji. Wspotkaniu uczestniczyli m.in. przedstawiciele instytucji państwowych, w tym polskiego Ministerstwa Sprawiedliwości, Ministerstwa Spraw Zagranicznych, adwokaci, sędziowie, prokuratorzy, więziennicy z różnych krajów.

**Ewa Dawidziuk**  
Biuro Rzecznika Praw Obywatelskich



# „Prison Smart”, czyli siła oddechu

**Stress Management and Rehabilitation Training (S.M.A.R.T.) to warsztaty z zarządzania stresem i resocjalizacji od 1999 r. prowadzone w polskich więzieniach przez Fundację „The Art of Living” (Sztuka życia) pod nazwą „Prison Smart”.**

Areszt Śledczy w Warszawie-Białoleśce od kilku lat współpracuje z Fundacją „Art of Living” przy organizacji programów readaptacji społecznej skazanych. Jedną z edycji programu skierowaną została do osadzonych przejawiających tendencję do samoagresji, a także tych, którzy podejmowali próby samobójcze w przeszłości. Więźniowie to grupa wysokiego ryzyka samobójstw m.in. z powodu zaburzeń psychicznych, izolacji, nadużywaniu alkoholu i narkotyków, wcześniejszych prób samobójczych. Dlatego ważne jest objęcie ich innymi, poza opieką psychologiczną i wychowawczą, metodami oddzia-

ływań mającymi na nich pozytywny wpływ.

Jednym z takich elementów jest program „Prison Smart”, głęboki trening relaksacyjny, z elementami ćwiczeń fizycznych. W leczeniu pacjentów z depresją jego skuteczność oceniana jest na 68-73 proc. Zaobserwowano ustąpienie wielu objawów choroby. Badania pokazują, że ćwiczenia oddechowe normalizują pracę mózgu, podnoszą poziom serotoniny i są równie skuteczne jak leki, a przy tym bezpieczniejsze. Element ruchu zintegrowany z oddechem wpływa pobudzająco i stymulująco na ciało oraz na zmianę utrwalonych zachowań, takich

jak apatia, rozleniwienie, poczucie beznadziejności.

Drugą edycję programu realizowaną wspólnie z przedstawicielem Fundacji Przemysławem Filipem skierowaliśmy do skazanych uzależnionych od środków psychoaktywnych. Nadużywanie substancji odurzających jest przyczyną nie tylko utraty zdrowia, prowadzi też do przestępczości i problemów rodzinnych. Osoby uzależnione mają słabo rozbudowane umiejętności radzenia sobie z frustracją i stresem. To właśnie niska odporność na cierpienie sprawia, że uruchamia się chęć jak najszybszego złagodzenia nieprzyjemnego stanu w dobrze znany sposób, czyli poprzez spożycie alkoholu lub zażycie narkotyku. Uczestnicy warsztatów nabywają praktyczne umiejętności i zdobywają wiedzę, jak poradzić sobie w stresujących sytuacjach nie sięgając po używki.

tekst i zdjęcie **Dorota Alame**

## Rozładować negatywne emocje

Polski zespół „Prison Smart” do końca 2015 r. przeprowadził 883 edycje w 71 zakładach karnych. Wzięło w nich udział prawie 11 tysięcy więźniów, którzy uczyli się, jak skutecznie rozładowywać negatywne emocje, jak radzić sobie z nałogami, usprawniać pamięć i pracę mózgu. Program obejmuje też wiedzę z zakresu zdrowego i racjonalnego odżywiania oraz ćwiczenia fizyczne. Po ukończeniu kursu osadzeni stają się spokojniejsi, zyskując wiedzę na temat świadomego kontrolowania emocji.

Ćwiczenia proponowane przez „Art of Living” są proste i skuteczne. Opierają się na mocy, jaką niesie ze

sobą oddech, który poza dotlenianiem oczyszcza organizm. Świadome kontrolowanie wdechu i wydechu skutkuje pozbyciem się toksyn, co powoduje, że stajemy się zdrowsi i zrelaksowani. To Sudarszan Krija, przebadana naukowo i laboratoryjnie technika oddechowca. Przywraca zdrowie, regeneruje system nerwowy redukując poziom kortyzolu.

Ważnym elementem programu są ćwiczenia fizyczne, głównie z wykorzystaniem elementów jogi, która dodatkowo dotlenia organizm, rozluźnia ciało i umysł. „Art of Living” działa w 150 krajach. Do tej pory z proponowanymi przez nią technikami zapo-

znało się ponad 40 milionów osób. Fundacja kieruje swoje kursy do zakładów karnych i aresztów śledczych, ale też do biznesmenów, polityków, studentów, a więc do każdego, kto chce nad sobą pracować, coś w swoim życiu zmienić, pozbyć się nałogów, nauczyć się rozładowywać stres. W jednostkach penitencjarnych zajęcia prowadzone są dla funkcjonariuszy i dla skazanych. Efekty są tak dobre, że w niektórych więzieniach kursy odbywają się kilkakrotnie w ciągu roku.

**Przemysław Filip**

koordynator programu „Prison Smart” w Polsce  
Fundacja „Art of Living” Polska

# Wystawa inna niż wszystkie

Dyrektor okręgowy Służby Więziennej w Bydgoszczy ppłk Jacek Gościak zawarł porozumienie o współpracy z dyrektorem Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau dr. Piotrem Cywińskim. Efektem jest realizacja w jednostkach okręgu bydgoskiego projektu „Auschwitz, historia, edukacja obywatelska”.

Projekt polega na edukacji osadzonych poprzez zapoznanie z wystawą fotogramów, obrazujących funkcjonowanie niemieckiego obozu koncentracyjnego i zagłady Auschwitz-Birkenau oraz obejrzeniu dwóch filmów dokumentalnych. Pierwszy pokazuje ujęcia wykonane 27 stycznia 1945 r. przez operatorów filmowych Armii Radzieckiej po wyzwoleniu obozu, drugi jest relacją z pochówku szczątków ludzkich pozostałych na jego terenie.

Dyrektor Zakładu Karnego we Włocławku ppłk Marek Oppermann i osoby odpowiedzialne za przeprowadzenie projektu postanowili wzbogacić wystawę o dodatkowe elementy plastyczne i muzyczne, angażując do ich wykonania skazanych, którzy zgłosili się do tej pracy. Powstało przestrzenne dzieło multimedialne o dużych walorach artystycznych i edukacyjnych. Instalacja, która pozwala spojrzeć na tragedię zagłady ponad miliona istnień ludzkich w sposób szerszy i pełniejszy.



Zdjęcia i film tylko częściowo oddają wielopłaszczyznowy wymiar przedsięwzięcia. Dopiero zapoznanie się z przygotowaną ekspozycją pozwala w pełni ocenić projekt – dzieło funkcjonariuszy i osadzonych z Zakładu Karnego we Włocławku.

Mówiono o tym podczas konferencji prasowej, która 11 lipca odbyła

się w jednostce. Poza przedstawicielami mediów zaproszenie ppłk. Oppermanna przyjął też Krzysztof Bielawski z Muzeum Historii Żydów Polskich POLIN, koordynator portalu „Wirtualny sztetl”. – Nasza wystawa jest samoistnym i oryginalnym dziełem wychowawców ds. kulturalno-oświatowych i skazanych. To prawda, że fotogramy, które otrzymaliśmy z Muzeum Auschwitz-Birkenau są ważnym źródłem przekazu i nośnikiem treści edukacyjnych, ale w scenografii wykonanej w naszym zakładzie ich siła przekazu została zwielokrotniona. Zdjęcia pokazywane w świetlicy, holu czy na korytarzu nie miałyby tej siły przekazu – mówił kpt. Krzysztof Więtczak, rzecznik prasowy włocławskiego zakładu.

Czegoś takiego, jak ta instalacja, nie można zbudować na rozkaz. Dlatego tę koncepcję przedstawiono skazanym jako propozycję. Odbyła się „burza mózgów”, każdy z uczestników projektu wniósł swoje pomysły. Z przekonaniem można stwierdzić, że jest to dzieło wspólne. Od początku uważaliśmy, że pokazywanie zdjęć przedstawiających tragedię tyłu ludzi w przestrzeni przypadkowej i do tego nieprzygotowanej jest profanacją. Nasza scenografia miała wzmocnić przekaz, pomóc w odbiorze. Dodatkowo pojawiły się takie elementy, jak odgłosy komend, krzyki, różny sposób oświetlenia, wykorzystanie cieni, smug światła wpadających do ciemnego wagonu, dymu. Dzięki temu zwiedzający nie jest obok, nie dzieli go bezpieczny dystans. Staje się częścią instalacji. To nie jest zwiedzanie Muzeum Auschwitz-Birkenau 70 lat po wojnie. To podróż w czasie do lat 1940-1945.

Dziennikarze udali się do budynku hali sportowej, w całości zaadaptowanej na potrzeby wystawy, po której gości oprowadzał wychowawca Konrad Górski. Mieli też możliwość rozmowy ze skazanymi współtwórcami i wykonawcami projektu. Jeden z nich na pytanie o cel wracania do tra-



gicznej przeszłości powiedział: – Jeśli coś się zdarzyło kiedyś, to znaczy, że może również zdarzyć się jutro. Nasza wystawa ma pokazywać, że człowiek jest zdolny do wszystkiego. Również tzw. porządny człowiek, kiedy ulegnie zbrodniczym ideologiom, ksenofobi, rasizmowi.

Podczas prac nad projektem organizatorzy uważali, żeby nie przekroczyć cienkiej linii ludzkiej wrażliwości. Ich celem nie była budowa makiety obozu koncentracyjnego, a tylko niektórych jego elementów oraz pokazanie za pomocą symboli i skrótów znaczeniowych ogromu zbrodni i bestialstwa. O ocenę, na ile to się udało, pokusimy się po zamknięciu ekspozycji.

tekst i zdjęcia **Tomasz Seroczyński**

# Co z naszą aktywnością? – wyniki

**Wśród funkcjonariuszy i pracowników Centralnego Zarządu Służby Więziennej zostało przeprowadzone badanie, mające na celu zbadanie ich potrzeb w zakresie aktywności fizycznej.**

**S**tworzyliśmy tę ankietę trochę zainspirowani międzynarodową kampanią „Bezpieczninastarcie, zdrowi na mecie” EU-OSHA, czyli Europejskiej Agencji Bezpieczeństwa i Zdrowia w Pracy – mówi ppłk Paweł Mazurkiewicz, kierownik Zespołu Służby Medycyny Pracy i Bezpieczeństwa



i Higieny Pracy. – Każdemu pracodawcy powinno zależeć na utrzymaniu zdrowia swoich pracowników, których przygotował do wykonywanych zadań. Niezależnie od wspomnianej kampanii, służba oczekuje od funkcjonariuszy dyspozycyjności nie tylko w sensie mobilności, ale także w rozumieniu zdolności fizycznej czy psychicznej. A badanie pokazało, że osoby pracujące w CZSW są bardzo zainteresowane podjęciem aktywności fizycznej, również tej dofinansowanej przez pracodawcę. Wyniki ankiety przedstawiliśmy kierownictwu Służby Więziennej.

Badanie przeprowadzono w formie ankiety intranetowej, wypełnianej przez respondentów. Opracował ją Zespół Służby Medycyny Pracy i Bezpieczeństwa i Higieny Pracy, wersję elektroniczną przygotowało Biuro Informatyki i Łączności. W badaniu mogło wziąć udział 390 funkcjonariuszy i pracowników CZSW. Ankietę wypełniło 76 osób, czyli niemal 20 proc. zatrudnionych w CZSW, z czego 74 proc. stanowili funkcjonariusze, a 26 proc. pracownicy cywilni. Przedział wiekowy ankietowanych to 28-58 lat. Największą grupę stanowili 31-40-latkowie, 42 proc. (32 osoby). Nieznacznie mniej było osób w wieku 41-50 lat, 37 proc. (28 osób). Najmniej liczne

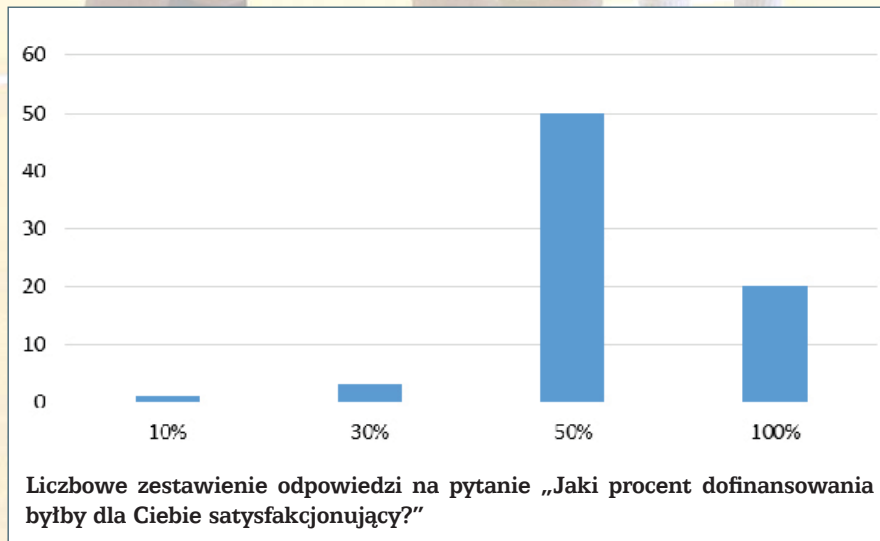
były grupy w wieku 51-60 lat 14 proc. (11 osób) i 20-30 lat 7 proc. (5 osób).

Większość z badanych, którzy wypełnili ankietę, bo aż 92 proc. (70 osób) zaznaczyła, że podejmuje aktywność fizyczną. Tylko 8 proc., czyli sześć osób wskazało odpowiedź „nie”. Za powód takiej decyzji podawano brak czasu, jedna osoba wymieniła względy finansowe.

## W dobrej kondycji

Na pytanie, jak respondenci oceniają swoją sprawność fizyczną, 13 proc. odpowiedziało, że postrzega ją jako bardzo dobrą, 50 proc. jako dobrą, 34 proc. jako przeciętną, a tylko 3 proc. jako złą, 88 proc. ankietowanych byłoby zainteresowana podjęciem aktywności fizycznej organizowanej przez pracodawcę, 12 proc. nie jest zainteresowanych takim rozwiązaniem. Osoby z drugiej grupy preferują aktywność indywidualną: bieganie, jazdę na rowerze, pływanie, gry drużynowe i siłownię, wyrażając gotowość do codziennej dawki ruchu.

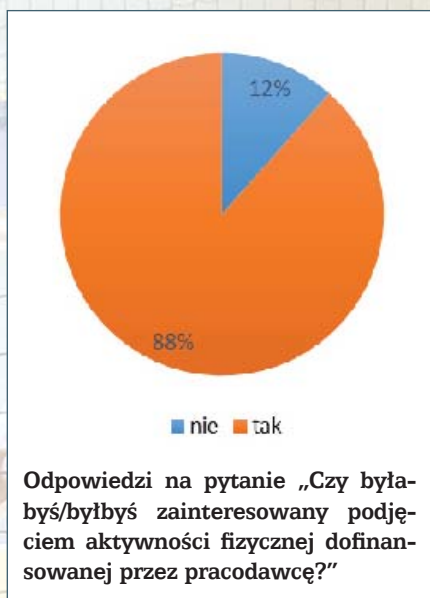
Respondenci deklarowali również, ile czasu mogliby przeznaczyć na aktywność fizyczną. Każdego dnia przez 30 minut ćwiczyliby 16 proc. z nich; ok. 1 godziny – 33 proc., 1-2 godziny – 24 proc.; 2 godziny i więcej – 3 proc. W tygodniowym planie zajęć aktywnie spędziliby: 2 godziny i więcej – 16 proc. odpowiedzi; 1-2 godziny – 5 proc.; ok. 1 godziny – 3 proc.



Ponadto 75 proc. badanych wskazało, że mogłoby podejmować aktywność fizyczną na co dzień. Są oni w większości (88 proc.) zainteresowani aktywnością organizowaną przez pracodawcę. Wybierają jazdę na rowerze, pływanie, bieganie, gry drużynowe, fitness, aerobik, siłownię lub spacer. Ankietowani w większości wolą indywidualne formy aktywności – 57 proc., pozostałe 43 proc. wybrało aktywność grupową. W drugiej grupie 100 proc. stanowią osoby zainteresowane podjęciem aktywności fizycznej zorganizowanej i dofinansowanej przez pracodawcę.



Respondenci wskazali również rodzaj aktywności (z możliwością dokonania wielokrotnego wyboru). Największym zainteresowaniem cieszą się: pływanie (20 proc.), jazda na rowerze (19 proc.), fitness, aerobik (18 proc.) i siłownia (17 proc.). Kolejne



preferencje wskazane przez ankietowanych to: gry drużynowe – 11 proc., bieganie – 8 proc. i spacerowanie – 7 proc.

88 proc. ankietowanych jest zainteresowanych podjęciem aktywności fizycznej dofinansowanej przez pracodawcę.

67 proc. pytanym (50 osób) oczekuje dofinansowania ponoszonych kosztów w wysokości 50 proc., 27 proc. (20 osób) w wysokości 100 proc., 4 proc. (3 osoby) w wysokości 30 proc., i 2 proc. (2 osoby) w wysokości 10 proc.

## Z pomocą pracodawcy

Większość ankietowanych uważa, że pracodawca powinien udzielić wsparcia finansowego i organizacyjnego w zakresie aktywności fizycznej. Wskazane jest dalsze jej promowanie w zakładzie pracy, przy czynnym udziale personelu ZOZ Medycyny Pracy Służby Więziennej w Warszawie oraz innych zainteresowanych osób. Ze względu na strukturę wiekową funkcjonariuszy i pracowników CZSW wskazane jest wdrażanie profilaktycznych programów zdrowotnych uwzględniających aktywność fizyczną w celu przeciwdziałania ryzyku wystąpienia schorzeń charakterystycznych dla wieku. Badania ankietowe dotyczące zdrowia należy okresowo powtarzać, z wykorzystaniem intranetu jako powszechnego, wygodnego i prostego narzędzia, pomocnego w określaniu potrzeb służby w zakresie zdrowia.

ESK

zdjęcie Piotr Kochański

## Wyszehradzki turniej oldbojów

Zarząd Okręgowy Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Funkcjonariuszy i Pracowników Służby Więziennej w Krakowie zorganizował I Wyszehradzki Turniej Służb Penitencjarnych w Piłce Nożnej Oldbojów. W zawodach w Nowym Wiśniczu o Puchar Przewodniczącego Zarządu Okręgowego uczestniczyły drużyny Służby Więziennej z Krakowa, Tarnowa, Nowego Wiśnicza, więźniacy z Czech, Słowacji, Węgier i ekipa Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Policjantów Komendy Powiatowej Policji w Chrzanowie. W finale, po niezwykle zaciętym i emocjonującym meczu, Kraków pokonał Nowy Wiśnicz 2:1, a w meczu o brązowy medal Tarnów

wygrał z Policją 1:0. Puchary, medale i statuetki wręczali dyrektor Zakładu Karnego w Nowym Wiśniczu ppłk Włodzimierz Więckowski i przewodniczący ZO NSZZFiPW w Krakowie mjr Paweł Oświęcimka. Dzień wcześniej zagraniczni goście zwiedzili wiśnicki zakład i pobliski Zamek Lubomirskich.

Uczestnicy zawodów, wśród których byli przewodniczący organizacji związkowych z Czech, Josef Mały i Słowacji, Ivan Caban, stwierdzili, że sportowe zmagania funkcjonariuszy z różnych krajów stanowią też świetną okazję do wymiany służbowych i związkowych doświadczeń. Zadeklarowali kontynuację takich kontaktów.

Jacek Matrejek

## Wyciskanie sztangi

W hali Ośrodka Sportu i Rekreacji w Dzierżoniowie odbyły się Mistrzostwa Polski służb mundurowych w wyciskaniu sztangi leżąc. Organizatorem był Areszt Śledczy w Świdnicy. Równolegle trwała rywalizacja zawodników w XXII Otwartych Mistrzostwach Dzierżoniowa. Łącznie w turnieju wzięło udział 103 zawodników. Impreza sportowa była poświęcona pamięci Wojciecha Jastrzębia, podoficera Służby Więziennej, który zmarł nagle 21 lipca 2014 r. Honorowym

goriach open (kobiety, seniorzy, weterani). Najsilniejszą kobietą w kraju została Dorota Kozakiewicz z 15 Gizińskiej Brygady Zmechanizowanej. W kategorii mężczyzn do 75 kg zwycięzcą został Konrad Adamaszek z Komendy Wojewódzkiej Policji w Katowicach, kolejne kategorie wygrali Szymon Podolańczyk z jednostki wojskowej w Koszalinie, Michał Baran z Komendy Wojewódzkiej Policji w Kielcach, Damian Laskowski z Batalionu Powietrznodesantowego, Andrzej Ko-



patronatem zawody objęli: wojewoda dolnośląski, dyrektor okręgowy Służby Więziennej we Wrocławiu, komendant wojewódzki Policji we Wrocławiu i komendant wojewódzki Państwowej Straży Pożarnej na Dolnym Śląsku.

Mistrzostwa Polski rozegrano w siedmiu kategoriach wagowych i w kate-

cyła z Komendy Wojewódzkiej Policji we Wrocławiu, Krzysztof Bałys z Komendy Miejskiej Policji w Wałbrzychu i Dawid Olkiewicz z Komendy Miejskiej Policji w Gorzowie Wielkopolskim.

Bartłomiej Perlak

zdjęcie Stefan Dobroń

# Czytać w ziemi jak w książce

**N**a terenie Aresztu Śledczego na warszawskim Mokotowie rozpoczęły się prace archeologiczne w celu odnalezienia miejsc pochówku ofiar terroru komunistycznego. W związku z tym 26 lipca w areszcie odbyła się konferencja prasowa z udziałem Patryka Jakiego, Sekretarza Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości, prof. Krzysztofa Szwagrzyka, wiceprezesa Instytutu Pamięci Narodowej i Jacka Pawłowicza, dyrektora Muzeum Żołnierzy Wyklętych i Więźniów Politycznych PRL.

– Odpowiadamy na apel o przywrócenie pamięci polskich bohaterów. Jednym z najważniejszych wyzwań obecnego rządu jest pokazywanie prawdy o tych trudnych czasach – mówił Patryk Jaki. Zaznaczył, że jest to kolejny etap w budowie Muzeum Żołnierzy Wyklętych i Więźniów Politycznych PRL, które będzie jednym z największych i najbardziej wyjątkowych muzeów w tej części Europy. – To miejsce pokaże jak w soczewce ważną część polskiej historii, jaka miała się w podęcznikach nigdy nie znaleźć. Poinformował, że muzeum powinno zostać otwarte w ciągu najbliższych 3,5-4 lat, kiedy zakończy się proces przenoszenia osadzonych do innych jednostek



w Warszawie, tak żeby nie zakłócić systemu penitencjarnego.

Dyrektor Jacek Pawłowicz powiedział, że wykopaliska służą temu, by odnaleźć i zidentyfikować miejsca dotąd niedostępne. Przypomniał, że zbierane są także pamiątki po żołnierzach wyklętych. Prof. Krzysztof Szwagrzyk przypomniał natomiast, że areszt przy

ul. Rakowieckiej jest wyjątkowo tragicznym miejscem dla powojennej historii Polski, ponieważ do 1956 r. wykonano tam większość z ok. 400 wyroków śmierci na członkach antykomunistycznego podziemia. – Jest co najmniej pięć stref, gdzie dokonywano egzekucji. – To piwnice, okolice kotłowni, teren dawnego szpitala, świniami i kartoflarni. W tej chwili prace prowadzone są przy kotłowni i dawnym szpitalu. Znajdujemy fragmenty budowli, skrytek, piwnic. Przed nami wiele miesięcy pracy. Nie możemy powiedzieć z całą pewnością, że nasi bohaterowie są właśnie tutaj pogrzebani, potwierdzimy to dopiero, kiedy znajdziemy ich szczątki. Wiemy jednak z całą pewnością, że zostali tu straceni.

Według profesora, jest kilka relacji mówiących o praw-



dopodobnym pochówku rotmistrza Witolda Pileckiego, płk Stanisława Kasznicy i innych niewymienionych z nazwisk osób. – Wskazywano, że w latach 1948-1953 w kilku miejscach na terenie aresztu dokonywano pochówków. Jedna z relacji mówi np., że więźniowie, których uśmiercono, grzebani byli „pod wiatrakami”. Dzisiaj, dzięki życzliwości Służby Więziennej staramy się ustalić co to było za miejsce.



## SIEPIEŃ

zdarzyło się...



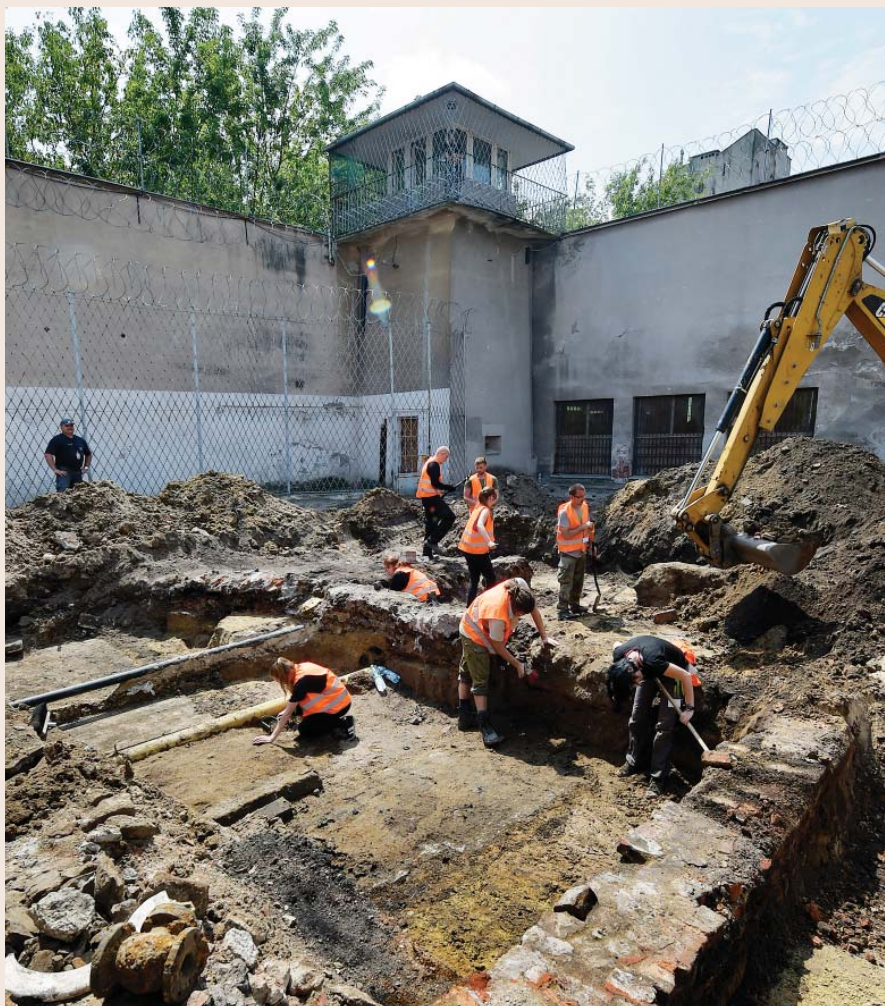
Pierwszego dnia prac na głębokości pół metra odnaleziono bykowiec, czyli fragment mocnej, solidnej plecionki. – To narzędzie tortur używane do uderzania – tłumaczy profesor. Wydobyto też wykonaną ręcznie kostkę domina i fragment urządzenia, które w latach 40. znajdowało się w każdej celi – przykrywało pojemnik służący za toaletę. – Dzięki rozpoczętym pra-

com można czytać w tej ziemi jak w książce – dodał profesor.

W spotkaniu uczestniczyli też płk Jerzy Kopeć, zastępca Dyrektora Generalnego Służby Więziennej, ppłk Elżbieta Jankowska, dyrektor okręgowy w Warszawie i płk Bogdan Kornatowski, dyrektor mokatowskiego aresztu.

ESK

zdjęcia Piotr Kochański



■ **01.08.1955** - szkołę w Szczypiornie przemianowano na Centrum Wyszkolenia Służby Więziennej. Specyfika służby w więziennictwie od początku wymagała utworzenia odpowiedniej jednostki prowadzącej szkolenie przyszłych funkcjonariuszy. W XX-leciu międzywojennym taką placówkę próbowano otworzyć obok więzienia na Pawiaku. Ośrodek w Szczypiornie rozpoczął działalność w 1950 r. jako jedno z kilku miejsc kształcących podoficerów. Obecnie jest to jedyna placówka w Polsce szkoląca kadrę oficerską Służby Więziennej.

■ **01.08.1958** - utworzono eksperymentalny zakład dla młodocianych w Szczypiornie. Po nieudanym eksperymencie resocjalizacji młodocianych w Jaworznie, rozpoczęto następny w Więzieniu Karno-Specjalnym dla Młodocianych w Szczypiornie. Również w tym przypadku nadano mu miano „pierwszego”. W przeciwieństwie do Jaworzna, eksperyment nie zakończył się fiaskiem, do dziś jest pozytywnie oceniany. Trwał do grudnia 1959 r.

■ **13.08.2010** - do użytku wchodzi znak graficzny Służby Więziennej (rozporządzenie MS z 16.06.2010). Nowy piktogram stanowią litery „S” i „W” układające się w kształt głowy orła. Poprzedni znak graficzny - miecz i pochodnia - nawiązywał do nadzorowania i karania, co stopniowo zaczęło odbiegać od realiów naszej służby. Ustawa o Służbie Więziennej na pierwszy plan wysuwa resocjalizację, obrona społeczeństwa jest wymieniona na piątym miejscu (art. 2 ustawy o SW)

■ **21.08.1944** - Zniszczenie więzienia na Pawiaku. Jednostka wzbudzała skrajne emocje. Z jednej strony była efektem wielkiej reformy Fryderyka Skarbka, nowoczesny projekt stał się podstawą do stawiania podobnych więzień na terenie całej Europy. Z drugiej strony budowa placówki pochłonęła olbrzymie fundusze pokryte z podatków Polaków. Czarna karta historii Pawiaka wiąże się z tym, że było to miejsce opresji, służące walce nie tylko z przestępcami kryminalnymi, ale i z narodem polskim. W lipcu 1944 r., w związku ze zbliżaniem się do Warszawy linii frontu, więzienie zostało zlikwidowane. Osadzonych wywieziono do obozów koncentracyjnych, samą jednostkę zaś wysadzono.

■ **23.08.1932** - wydanie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o Straży Więziennej. Dokument miał szczególną rangę ustawy. Był to pierwszy akt prawny, kompleksowo regulujący prawa i obowiązki funkcjonariuszy więziennictwa. Rozporządzenie przetrwało próbę czasu, obowiązywało do 21 lipca 1954 r., kiedy nazwa formacji została zmieniona na Służbę Więzienną.

Bartosz Andrzej Wasilewski

# Uprzejmość zmienia świat

Rasizm, seksizm, homofobia, a nawet heterofobia – to tylko niektóre rodzaje dyskryminacji. Nierównego traktowania możemy doświadczyć zawsze i wszędzie. To nieracjonalne różnicowanie ludzi, kiedy jednej osobie dajemy więcej praw niż innej. Dyskryminacja to również „stereotyp” plus „władza” – jeśli mamy władzę i, podejmując decyzję, posługujemy się stereotypem, a nie rzetelną wiedzą, doprowadzamy do nierównego traktowania.

Zakłada się, że to zjawisko dotyczy głównie grup mniejszościowych (np. mniejszości narodowych, seksualnych), choć nie zawsze sytuacja jest tak oczywista. Gdy mówimy o dyskryminacji ze względu na płeć, z reguły myślimy o nierównym traktowaniu kobiet, a tymczasem może się to odnosić do mężczyzny, któremu bezpodstawnie odebrano prawo do opieki nad dzieckiem czy pozbawiono szansy na awans, ponieważ zdecydował się na urlop ojcowski. Istnieje także dyskryminacja przez asocjacje. Mówimy o niej, gdy osoba doświadczająca nierównego traktowania niekoniecznie przejawia cechę, która stała się podstawą do dyskryminacji. Na przykład osobą dyskryminowaną ze względu na stopień sprawności może być ojciec dziecka z niepełnosprawnością, który został zwolniony, ponieważ uznano, że obowiązek opieki rodzicielskiej w tym przypadku stanie się dla niego na tyle obciążający, że będzie on gor-

szym pracownikiem. Dochodzi wówczas do dyskryminacji ze względu na stopień sprawności, choć osoba, która się z nierównym traktowaniem spotyka, sama nie jest dotknięta niepełnosprawnością.

Język ma takie samo znaczenie, jak prawidłowe rozumienie definicji i przepisów prawa. Określenie „ofiara dyskryminacji” dodatkowo stygmatyzuje. Lepszym określeniem jest „osoba doświadczająca dyskryminacji”. Doświadczenie nierównego traktowania jest czymś przejściowym, co może nas spotkać dzisiaj, a jutro nie. Taka świadomość pomaga. Wpływ na język ma rzeczywistość, w jakiej żyjemy. Dlatego włączając się w działania mające na celu przeciwdziałanie dyskryminacji, bądźmy wrażliwi na to czy sposób, w jaki mówimy, nie konserwuje i nie wzmacnia panujących w społeczeństwie stereotypów i uprzedzeń. Ważna jest zwykła uprzejmość i szacunek dla drugiego człowieka. W obszarze języka chodzi o to, by nie używać słów, które ranią. Uprzejmość wobec innych zmienia świat na lepsze.

Jeśli zobaczymy, że ktoś, kto ma nad kimś władzę, bez żadnego racjonalnego powodu nierówno traktuje kogoś ze swoich podwładnych (warto porównać się z inną osobą na podobnym stanowisku, z porównywalnymi kompetencjami), najlepiej zwrócić się o wsparcie do osób mających pewną wiedzę i doświadczenie w ocenie sy-

Stres w pracy?  
Nie, dziękuję!



tuacji (komisje antymobbingowe, medycyna pracy SW).

W analizie sytuacji nie powinno zabraknąć:

- ustalenia faktów,
- sprawdzenia czy wstępne przypuszczenia rzeczywiście są dyskryminacją,
- analizy obowiązujących w Polsce przepisów prawa,
- oficjalnego zwrócenia się do odpowiedniej instytucji publicznej, stojącej na straży naszych praw (sąd, Państwowa Inspekcja Pracy, Rzecznik Praw Obywatelskich, Policja).

W maju br. został powołany pełnomocnik Dyrektora Generalnego Służby Więziennej ds. Ochrony Praw Człowieka i Równego Traktowania. Funkcje tę pełni mjr Elżbieta Krakowska. Więcej informacji na stronach: [antydiskryminacja@hf.org.pl](mailto:antydiskryminacja@hf.org.pl) i [www.sw.gov.pl](http://www.sw.gov.pl) w zakładce „O Służbie Więziennej” – „Ochrona Praw Człowieka i Równego Traktowanie”.

Zofia Cendrowska

## Mur nie odgradza serc

Nie po raz pierwszy funkcjonariusze Zakładu Karnego w Koszalinie pokazali, że w trudnych chwilach lokalna społeczność może na nich liczyć, że więzienny mur choć odgradza ludzi, nie odgradza serc. Prośba o pilną pomoc dla koszalińskiego schroniska dla bezdomnych zwierząt „Leśny zakątek” ukazała się w lokalnym dzienniku i na portalach społecznościowych. W wyniku spontanicznej zbiórki w ciągu kilku dni funkcjonariusze zebrali ok. 150 kg karmy, którą przekazano na rzecz placówki. Kierownik schroniska Małgorzata Leśniewska podziękowała serdecznie w imieniu swoich podopiecznych.

Obok systematycznego udziału w akcjach honorowego oddawania krwi, corocznego uczestnictwa w kwestowaniu na rzecz hospicjum, włączania się do zbiórek Caritasu oraz udziału w wielu innych akcjach charytatywnych to kolejna inicjatywa pokazująca, jak ważną rolę w życiu społecznym odgrywa nasza służba.

tekst i zdjęcie Sebastian Rygiel



# Życzliwość może stać się regułą...

**W** Areszcie Śledczym w Ostrowie Wlkp. uroczyste odsłonięto tablicę upamiętniającą zmarłego w 2008 r. kpt. Marka Nowaka. Dyrektor jednostki kpt. Waldemar Zaremba, inicjator przedsięwzięcia, podziękował gościom za przybycie, następnie przybliżył postać Marka Nowaka, który przez swoją aktywność artystyczno-kulturalną zmieniał spojrzenie lokalnej społeczności na więzienie. – Szanowni państwo, niech ta tablica przypomina nam, że można tak jak Marek pozostać sobą i nie mieć wrogów, że życzliwość może stać się życiową regułą – mówił były szef ostrowskiego aresztu, obecnie zastępca dyrektora okręgowego Służby Więziennej w Poznaniu ppłk Ryszard Czapracki, który przez wiele lat współpracował i przyjaźnił się z Markiem. Opowiedział o dniu, w którym został przyjęty do służby i trafił pod opiekę Marka. To właśnie Marek cierpliwie, z dużą życzliwością, wprowadzał go w tajniki pracy, co z czasem doprowadziło do tego, że zaczęli nazywać siebie mistrzem i uczniem. Mama



Marka stwierdziła, że takie chwile dowodzą, że jej syn miał i w dalszym ciągu ma oddanych przyjaciół. W uroczystości wzięli udział m.in. sekretarz miasta Andrzej Baraniak, radna Teresa Burkietowicz, dyrektor Galerii Sztuki Współczesnej Cezary Janiszewski oraz siostry ze Specjalnego Ośrodka Wychowawczego Zgromadzenia Sióstr Elżbietanek w Ostrowie Wlkp. Goście przytaczali szczegóły ich wyjątkowej relacji z Markiem. Pamięć o nim ciągle żyje...

**Sylwia Raszewska**  
zdjęcia **Krzysztof Wasiński**



## kpt. Marek Nowak (1965-2008)

Absolwent Wydziału Dziennikarstwa i Nauk Politycznych Uniwersytetu Warszawskiego. Przyjęty do służby 1 lutego 1991 r. na stanowisko wychowawcy. Autor licznych artykułów prasowych, opowiadań i wierszy. W 2010 r. wydano jego powieść „Przypadki Maurycego Majki”, drukowaną przed laty w „Faktach Ostrowskich”. Pasjonował się fotografią, prezentując swoje prace na wielu wystawach. W 2005 r. za niekonwencjonalne promowanie sztuki więziennej otrzymał tytuł „Osobowość Ostrowskiej Kultury”. W 2008 r. był kierownikiem projektu „Ostrowskie kamienice – wieże i wieżyczki” w ramach Funduszu Grantowego Dobrego Sąsiedztwa dla miasta. W tym samym roku dostał nagrodę za działalność na rzecz wspólnoty lokalnej i promocji Ostrowa Wlkp. Animował i realizował liczne projekty edukacyjno-kulturalne i readaptacyjne, najważniejsze to: „Od deski do deski”, program czytelniczy dla osadzonych, „Pędzel i paleta”, zajęcia zorganizowane we współpracy z Galerią Sztuki Współczesnej, „Panorama Kultury” i „Kalejdoskop Kulturalny”. Prowadził też zajęcia plastyczne „Miniatury”, w czasie których więźniowie tworzyli makiety budynków miasta i powiatu ostrowskiego, eksponowane później w „Galerii u Rzeźnika”, czyli w witrynie sklepu mięsnego na rynku oraz w innych miejscach. Był również autorem błyskotliwych powiedzeń, które do dzisiaj jako złote myśli przytaczane są w codziennych rozmowach jego przyjaciół.

ISSN 1505-2184

„Forum Penitencjarne”  
miesięcznik Służby Więziennej

### Wydawca:

Centralny Zarząd Służby Więziennej  
Ministerstwo Sprawiedliwości  
ul. Rakowiecka 37a, 02-521 Warszawa

### Redakcja:

ul. Wiśniowa 50, 02-520 Warszawa  
e-mail: redakcja@sw.gov.pl  
Maria Sodomirska, sekretariat, kontakt z czytelnikami,  
maria.sodomirska@sw.gov.pl, tel. (22) 640-86-66  
faks (22) 640-86-67

### Zespół redakcyjny:

Małgorzata Nowotny, redaktor naczelny,  
malgorzata.nowotny@sw.gov.pl, tel. (22) 640-86-65,  
Aneta Łupińska, tel. (22) 640-86-64,  
aneta.lupinska@sw.gov.pl,  
Agata Pilarska-Jakubczak, tel. (22) 640-86-64,  
agata.pilarska-jakubczak@sw.gov.pl,  
Elżbieta Szlęzak-Kawa, tel. (22) 640-86-69,  
elzbieta.szlezak-kawa@sw.gov.pl  
Grażyna Wągiel-Linder, tel. (22) 640-86-69,  
grazyna.wagiel-linder@sw.gov.pl,  
Piotr Kochański, fotoreportaż, fotoedycja, archiwum,  
piotr.kochanski@sw.gov.pl, tel. (22) 640-86-68

### Rada programowa:

Michał Zoń, dyrektor Biura Prawnego CZSW  
Justyna Siedlecka, rzecznik prasowy OISW w Katowicach  
Robert Fiszer, st. wych. ZK nr 1 w Strzelcach Opolskich  
Maciej Gołębiowski, specjalista OISW w Poznaniu  
Tomasz Krajowski, wychowawca ZK w Tarnowie  
Jacek Matrejek, ZK w Nowym Wiśniczu  
Robert Moskał, przedstawiciel NSZZFiPW  
Lidia Olejnik, emeryt SW  
Mieczysław Pietrzak, z-ca kier. DP w AŚ w Łodzi  
Edward Wasilewski, PTP, COSSW w Kaliszu  
Bogusław Woźnica, emeryt SW  
Marek Zając, st. wychowawca ZK w Nowym Sączu

**Warunki prenumeraty:** Miesięcznik kolportowany jest w systemie prenumeraty, którą przyjmuje redakcja. Cena prenumeraty rocznej 42 zł, płatna na konto: Centralny Zarząd Służby Więziennej **76 1010 1010 0401 5222 3100 0000 NBP o/o W-wa** z adnotacją: „Forum Penitencjarne”. Reklama w „Forum Penitencjarnym”: Cała strona – 1500 zł + VAT; 1/2 strony – 1000 zł + VAT; 1/4 strony – 700 zł + VAT. Ogłoszenia drobne – bezpłatne. Należność płatna przelewem na konto: Zakład Poligraficzny TONOBIS Sp. z o.o., **12 1090 1883 0000 0001 1614 0102 BZ WBK S.A. Łamania:** Aleksandra Moraczewska, **druk:** Zakład Poligraficzny TONOBIS Sp. z o.o., Łaski, ul. Brzozowa 75, 05-080 Izabelin, tel. 22 752-33-40, fax 22 752-23-26, e-mail: slawomir.rola@laski.edu.pl. Nakład: 4000 egz.

Redakcja zastrzega sobie prawo do dokonywania skrótów, adiustacji i zmiany tytułów nadesłanych materiałów. Za niezamówione artykuły redakcja nie wypłaca honorariów.

Numer zamknięto 4 sierpnia 2016 r.

**Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca.**

**Redakcja nie odpowiada za treść reklam.**

## do prenumeratorów

Zgodnie z ustawą z 29 sierpnia 1997 r. o ochronie danych osobowych (Dz. U. z 2002 r. nr 101, poz. 962, z późn. zm.) informujemy, że podane na druku prenumeraty dane osobowe będą przetwarzane przez Centralny Zarząd Służby Więziennej, z siedzibą przy ul. Rakowieckiej 37a w Warszawie, w celu realizacji prenumeraty. Każda osoba prenumerująca czasopismo ma prawo dostępu do treści swoich danych osobowych oraz możliwość ich poprawiania. Podanie danych osobowych (imię, nazwisko, adres) jest dobrowolne, jednakże niezbędne do realizacji zamówienia prenumeraty.

## Zakład karny w Barczewie

Zakład Karny w Barczewie funkcjonuje od 1812 r., kiedy władze pruskie po sekularyzacji majątku kościelnego umieściły w budynku klasztorным dom karny. Jest jednostką typu zamkniętego dla 769 skazanych mężczyzn odbywających karę pozbawienia wolności po raz pierwszy, z wyodrębnionymi oddziałami: aresztu śledczego, terapeutycznego dla uzależnionych od alkoholu i dla więźniów tzw. niebezpiecznych.

AŁ

